

I. KLAJNERMAN.

USTRÓJ PAŃSTWOWY ROSJI SOWIECKIEJ.

- Treść: I. Geneza konstytucji sowieckiej z 6 lipca 1923 r.
 II. Podstawy ustroju związkowego Zw. S. S. R.
 III. Organizacja władzy związkowej Zw. S. S. R.
 IV. Charakter prawny Zw. S. S. R.

I. Geneza konstytucji sowieckiej z 6 lipca 1923 r.

Podstawą obecnego ustroju Rosji jest Ustawa Zasadnicza (Konstytucja) Związku Sowieckich Socjalistycznych Republik (Z. S. S. R.), uchwalona na drugiej sesji Centralnego Komitetu Wykonawczego (C. J. K.) Z. S. S. R. w dniu 6 lipca 1923 roku. Przyjęcie tej konstytucji było wykonaniem rezolucji I-go Zjazdu Rad Z. S. S. R. i zawartej na tymże Zjeździe w dn. 30.XII 1922 r. umowy o utworzeniu Z. S. S. R., według której poszczególne republiki sowieckie „łączą się w jedno państwo związkowe”.

Nowy ustrój miał na celu ścisłejsze zespolenie istniejących do tego czasu oddzielnych republik, złączonych jedynie węzłami federacji na podstawie konstytucji z 10 lipca 1918 roku; dążono do utworzenia państwa związkowego, któreby zdołało zapewnić zarówno bezpieczeństwo zewnętrzne, jakoteż wewnętrzny rozwój gospodarczy kraju. Referent Konstytucji z 6.VII 1923 r. Enukidze — jako motywy jej uchwalenia wskazuje: odrodzenie ekonomiczne, ujednostajnienie handlu z zagranicą, konieczność jednolitej reprezentacji nazewnątr¹⁾). Obok tych tendencji unitarystycznych w formowaniu nowego ustroju występowały również na jaw momenty separatystyczne, które właśnie zdecydowały o konieczności przyjęcia formy państwa związkowego. Trzeba było mianowicie uwzględnić fakt, że na obszarze Rosji mieszkają obok siebie różne narodowości „o różnym stopniu kultury i świadomości narodowej, o różnych warunkach życiowych i ekonomicznych”²⁾). Dlatego też należało zachować istnienia poszczególnych republik, którym powstający Związek — według słów referenta konstytucji — „daje pełną możność... rozwijania swej potęgi o ramach narodowych, podniesienia na wysoki poziom stanu kulturalnego republik związkowych, a tem samem powiększenia dobrobytu wszystkich pracujących obywateli tych republik”³⁾).

¹⁾ Wtoraja sessija Centralnawo Ispolnitelnawo Komiteta S. S. S. R., Moskwa, 1923 r., str. 6.

²⁾ Ibidem.

³⁾ Ibidem.

Przytoczyliśmy te słowa, ponieważ charakteryzują one w pewnej mierze stanowisko i zakres uprawnień republik związkowych; będą również miały znaczenie przy omawianiu stosunku tych republik do Unji. Jednakże są one ciekawe z innego jeszcze względu, a mianowicie: stwierdzając, że jedną z podstaw nowego ustroju jest zasada narodowościowa, stają tem samem w sprzeczności z doktryną marksizmu, która odnosi się raczej negatywnie do zasad: federalizmu i narodowościowej. Marksizm dąży do silnej centralizacji, zarówno ekonomicznej, jak i administracyjnej; sprzeczność zaś powyższa tłumaczy się jedynie względami oportunistycznymi: władza sowiecka, chcąc utrzymać w swych rękach odpadające — z chwilą wybuchu rewolucji — części dawnego imperjum, zmuszona była proklamować zasadę samostanowienia narodów, która odtąd przewija się w aktach ustawodawczych Sowietów, od „Deklaracji praw Narodów Rosji” z dnia 2 listopada 1917 r. poczynając, a na obecnej konstytucji kończąc. Stąd też wynika, że obecny ustrój Rosji jest owocem kompromisu między dwiema sprzecznymi zasadami: federalizmu i unitaryzmu, przyczem silnie przeważa unitaryzm, republiki zaś związkowe poruszają się w ramach bardzo ograniczonych, jak to poniżej przedstawimy.

II. Podstawy ustroju związkowego Zw. S. S. R.

§ 1. Stanowisko i zakres kompetencyj Unji. Stanowisko Unji jest, jak to z samej natury państwa związkowego wynika, przeważającym w stosunku do republik związkowych. Wskazują na to art. 1 i 2 Konstytucji, według których zakres kompetencyj Unji został bardzo szeroko ujęty. Do Unji należy: reprezentacja w stosunkach międzynarodowych, zawieranie umów z innymi państwami, wypowiedanie wojny i zawieranie pokoju, organizacja i kierownictwo sił zbrojnych państwa, organizacja handlu zewnętrznego i wewnętrznego, cały szeroki zakres spraw wewnętrznych, jak: ustalenie podstaw gospodarstwa narodowego, stopy monetarnej, organizacji sądowej, procedury, ustawodawstwa cywilnego i karnego, podstaw oświaty ludowej i wiele innych.

Kompetencje Unji wkraczają silnie w sprawy wewnętrzne republik związkowych, do Unji bowiem należy: zezwolenie na zaciąganie pożyczek, uchwalanie budżetu Unji, obejmującego zarazem budżety republik związkowych, rozstrzyganie sporów, wynikających między republikami związkowymi, normowanie kwestyj granicznych między niemi; do Unji należy przyjmowanie nowych republik, wreszcie podkreślić należy prawo Unji uchylenia wszelkich postanowień organów republik związkowych, sprzecznych z Konstytucją Unji.

Włącznie do Unji należy zatwierdzanie i zmiana podstawowych zasad Konstytucji związkowej.

Tak szeroki zakres kompetencji, który nadaje Unji stanowisko nader silne, zostaje jeszcze wzmocniony przez art. 19 i 30, według których wszelkie akty organów Unji podlegają bezpośredniemu wykonaniu na całym obszarze państwa, zwierzchnie organy związkowe baczą też nad zachowaniem konstytucyj i własnych postanowień przez wszystkie organy władzy.

Z powyższego wynika, że: 1^o prawo Unji ma pierwszeństwo przed prawem republik, 2^o Unja posiada prawo nadzoru nad wykonywaniem obowiązującego prawa przez republiki związkowe. Są to zasady, które zazwyczaj zawierają konstytucję i innych państw związkowych¹⁾. Jednakże analogia w tym względzie nie może być zupełną, a to z powodu zasadniczej różnicy między ustrojem Z. S. S. R. a innych państw współczesnych podczas bowiem, gdy jedną z podstaw współczesnego konstytucjonalizmu jest zasada podziału władz, organy Z. S. S. R. skupiają pełnię władzy, jak o tem zresztą będzie jeszcze mowa. To też, gdy w innych państwach związkowych kwestje sporne między państwem związkowym a państwami w skład związku wchodzącymi mogą być zawsze rozstrzygane w drodze sądowej i to na żądanie zarówno jednej, jak i drugiej strony²⁾, w Z. S. S. R. rozstrzyga bezapelacyjnie Unja w osobie swych organów zwierzchnich, czy dany akt republiki związkowej sprzeczny jest z jej konstytucją; podobnie ostatecznem jest każde żądanie Unji, wystosowane pod adresem republik związkowych, w zakresie wykonywania przysługującego jej prawa nadzoru. Z tego też względu trudno jest przeprowadzić granicę między zakresem kompetencji Unji a republik związkowych, a wobec art. 19, który nadaje bezpośrednią moc na całym terytorjum Unij w s z e l k i m akcie organów związkowych, granica ta staje się jeszcze bardziej płynną. Jednakże należy zwrócić uwagę, że i w innych państwach związkowych władza centralna dzięki swemu prawu najwyższej kompetencji (t. zw. Kompetenz-Kompetenz), zawsze jest w stanie rozszerzyć pole swego działania, jakkolwiek tam zakres kompetencji państw partykularnych jest szerszy, a dzięki zasadzie podziału władz niewątpliwie lepiej zagwarantowany, niż w Z. S. S. R.

¹⁾ Np.: konstytucja Rzeszy Niemieckiej — art. 13, ust. 1 („Reichsrecht bricht Landrecht“) i art. 15; konstytucja St. Zjednoczonych Ameryki Półn. — art. VI § 2; konstytucja Szwajcarii — art. 6 i art. 84, p. 8.

²⁾ Konstytucja Rzeszy — art. 13, ust. 2; art. 15, ust. 3; Szwajcarii — art. 113, p. 1; w St. Zjednoczonych, mimo braku wyraźnego postanowienia konstytucyj, kompetencja Sądu Najwyższego w tej dziedzinie ustaliła się w drodze interpretacji.

§ 2. Stanowisko republik związkowych i stosunek ich do Unji. Kwestji tej poświęcony jest rozdział II-gi Konstytucji, zatytuowany: „O prawach suwerennych republik związkowych”. W art. 3-cim czytamy: „Suwerenność republik związkowych jest ograniczona jedynie w ramach, wskazanych w niniejszej konstytucji i tylko w sprawach, zaliczonych do kompetencji Związku. Poza temi granicami każda republika związkowa sprawuje swoją władzę państwową samodzielnie; Związek S. S. R. strzeże praw suwerennych republik związkowych”¹⁾). Jest rzeczą jasną, że wobec bardzo szerokiej kompetencji Unji, jak to wyżej przedstawiliśmy, zakres kompetencji republik związkowych nie może być zbyt wielki.

Niema mowy oczywiście o jakichkolwiek samodzielnych stosunkach prawnych z państwami, stojącymi poza Z. S. S. R., nawet w tak skromnym zakresie, jak to się dzieje w innych państwach związkowych, np. w Szwajcarii, a dawniej także w Rzeszy Niemieckiej na podstawie konstytucji z r. 1871. Ale nawet w sprawach wewnętrznych kompetencje republik są nader ograniczone: pole ich działania — to główne sprawy kulturalne i potrzeby wyłączanie lokalne, jak to zresztą wynika z przytoczonych wyżej²⁾ słów referenta Konstytucji; a więc republiki związkowe korzystają z dość szczupłej autonomii.

W tych warunkach trudno mówić o suwerenności tych republik, czy nawet jakichkolwiek prawach suwerennych, jak mówi art. 3. Zresztą artykuł ten nie ma charakteru zdecydowanego: w pierwszym zdaniu mówi się o suwerennej władzy republik, drugim już tylko o samodzielnem sprawowaniu przez nie władzy państwowej. W pojęciu Konstytucji oba terminy są widać jednoznaczne. Tak jednak nie jest: możliwe jest samodzielne sprawowanie pewnego zakresu funkcji władzy publicznej przez republiki związkowe, ale nie ma to nic wspólnego z władzą suwerenną. Taki też tylko jest sens art. 3-go, natomiast suwerenność republik związkowych jest tylko pustym dźwiękiem.

Ze tak jest istotnie, o tem świadczy zdanie urzędowe komentatora Konstytucji Z. S. S. R., prof. Magerowskiego; posiada on: „Ta suwerenność³⁾ nie objawia się wcale w stosunkach

¹⁾ W wydaniu „Nowe Konstytucje”, Warszawa, 1925 r., tłumacz konstytucji Z. S. S. R. wszędzie zamiast terminu: „suwerenność” lub „prawa suwerenne”, jak jest w tekście rosyjskim, używa słów: „zwierzchnictwo”, „prawa zwierzchnicze”. Jest to zbędny puryzm językowy wobec powszechnie w nauce przyjętego terminu: suwerenność.

²⁾ Patrz str. 1.

³⁾ T. zn. republik związkowych.

związkowych" ¹⁾), t. zn., że niema mowy o suwerenności republik w czasie, gdy są członkami Unji.

W tem miejscu należy nawiązać do art. 4-go Konstytucji, który głosi:

„Każda z republik związkowych zachowuje prawo swobodnego wystąpienia ze Związku”.

W porównaniu z nikłym zakresem kompetencji republik nadanie im w sposób zdecydowany prawa secesji jest rzeczą conajmniej zastanawiającą. Jednak tekst jest niewątpliwy. W tem właśnie prawie republik prof. Magerowski, negujący ich suwerenność jako członków Związku, upatruje jednak gwarancję ich suwerenności, pojętej w sposób swoisty. Powiada on: „Ta suwerenność... może się objawić w każdej chwili przez jednostronny akt separacji...”, którego mocą jedna z republik odłącza się od Związku; to zmusza nas do wprowadzenia nowego pojęcia prawnego, pojęcia suwerenności potencjalnej, która odbija w sobie całkowicie realny charakter władzy republik związkowych”... ²⁾). Tego rodzaju koncepcja może z powodzeniem iść w zawody z tą powodzią niezliczonych teoryj, które starały się za wszelką cenę utrzymać charakter suwerenny państw niemieckich w okresie cesarstwa, zawsze mając na oku interesy polityczne, którym podporządkowywano logikę prawną. Tak samo ma się rzecz z teorią suwerenności potencjalnej republik sowieckich: chodzi o stworzenie pozoru ich suwerenności zwłaszcza w opinji zagranicy. W istocie rzeczy: z chwilą wyładowania się owej potencjalnej energii w kinetyczną, dana republika, która powzięła uchwałę wystąpienia ze Związku, jest już poza nim, stała się państwem odrębnem i wtedy dopiero rzeczywiście suwerennem; do tej pory jednak pozostawała w Związku, a wtedy, jak powiada prof. Magerowski: „suwerenność ta nie objawia się wcale”.

Dlatego słuszną jest ironiczna uwaga prof. Mirkine-Guetzevitch'a, gdy mówi: „l'ancienne controverse scientifique de la théorie fédérative s'enrichit de la nouvelle conception soviétique de la souveraineté potentielle” ³⁾).

Zastanawiając się ze swej strony nad prawem secesji republik związkowych, prof. Guetzevitch neguje wogóle jego istnienie: powołuje się on mianowicie na art. 20 Konstytucji, który uprawnia Unję do uchylania postanowień republik związkowych i na tej podstawie wnioskuje, że każda uchwała republiki o wystąpieniu ze Związku może być zawsze przezeń

¹⁾ Cytowane u B. Mirkine-Guetzevitch'a: „La constitution de l'Union des Républiques Soviétiques Socialistes” — Paris, 1925, str. 8.

²⁾ Ibidem.

³⁾ Ibidem.

uchylona, a więc prawo secesji jest iluzoryczne: „En vigueur du paragraphe ci-dessus, la faculté pour ces Républiques de sortir de l'Union, qui n'est admise qu'en théorie, peut-être continuellement annulée par le pouvoir central”¹⁾.

Taki jednak pogląd, aczkolwiek napozór pociągający, jest niesłuszny.

Cytując bowiem art. 20, zapomniał prof. Guetzevitch o art. 1 lit. z, który wprowadzie nadaje Unji prawo uchylania „uchwał Zjazdów Rad i Centralnych Komitetów Wykonawczych republik związkowych”, ale tylko „sprzecznych z niniejszą Konstytucją”.

Jakkolwiek o zgodności uchwał republik związkowych z Konstytucją rozstrzyga wyłącznie Unja, jednak, wobec brzmienia art. 4-go, o sprzeczności z Konstytucją uchwały danej republiki o wystąpieniu ze Związku, mowy być nie może.

Co innego, że w praktyce prawo to nie istnieje wcale i republika, któraby spróbowała z niego skorzystać, drogo zapłaciłaby za to zuchwalstwo; z prawnego punktu widzenia, a więc dla nas wyłącznie miarodajnego, istnienie tej możliwości nie da się zaprzeczyć. Na tem stwierdzeniu ograniczyć się na razie musimy; ó wpływie tego prawa secesji na charakter ustroju Z. S. S. R. będzie mowa w § 3-im.

Dodać tylko należy, że wszelka zmiana, ograniczenie lub uchylenie art. 4-go wymaga zgody wszystkich republik, wchodzących w skład Związku S. S. R. (art. 6).

Stanowisko republik związkowych charakteryzują jeszcze następujące postanowienia: republiki związkowe obowiązane są uzgodnić swe konstytucje z konstytucją związkową (art. 5). Pewną analogię z tem postanowieniem stanowią normy konstytucyj innych państw związkowych, które określają ustrój państw partykularnych²⁾.

Dalej — zmiana granic republiki wymaga ich zgody (art. 6); podobnie stanowią konstytucje innych państw związkowych³⁾.

Wreszcie przynależni poszczególnych republik są jednocześnie przynależnymi Unji (art. 7)⁴⁾.

¹⁾ L. c. str. 9.

²⁾ Konstytucje: Rzeszy—art. 17, St. Zjednoczonych—art. IV sek. 4, Szwajcarii — art. 6.

³⁾ Rzeszy—art. 18 (z pewnemi zastrzeżeniami), St. Zjednoczonych—art. IV sek. 3 § 1, Szwajcarii — art. 5.

⁴⁾ W wydaniu „Nowe Konstytucje” art. 7 przetłumaczono: „Dla obywateli republik związkowych ustanawia się jedyne obywatelstwo związkowe”. Sprawia to wrażenie, jak gdyby nie było przynależności do republik związkowych, a istniała wyłącznie przynależność związkowa. Tak jednak nie jest, gdyż w tekście rosyjskim nie jest powiedziane „jedinstwienne”, co by równało się polskiemu „jedyne”, ale „jedinoje”, co w braku lepszego odpowiednika należało oddać raczej jako „wspólne”, przez co w każdym razie uniknięto by wszelkich wątpliwości.

§ 3. Z. S. S. R. jako państwo związkowe. Według Konstytucji z 6 lipca 1923 r. Z. S. S. R. jest państwem związkowym¹⁾. Czy tak jest istotnie? Przystępując do rozstrzygnięcia tego zagadnienia, nie będziemy się starali o ustalenie teoretycznego kryterjum państwa związkowego, by na tej podstawie ocenić charakter ustroju Z. S. S. R. Zaprowadziłyby to nas zbyt daleko, bo do pytania: czem jest państwo, a na to ramy tej rozprawy są zbyt wąskie. Dlatego zadowolimy się metodą skromniejszą, a mianowicie: porównamy ustrój Z. S. S. R. z temi państwami, które współczesna teoria uznaje za państwa związkowe, i o ile podstawowe cechy ustrojów w jednym i w drugim wypadku będą zgodne; wystarczy to nam do uznania Z. S. S. R. za państwo związkowe.

Przeprowadzając to porównanie, stwierdzić można daleko szerszy zakres kompetencji republik Z. S. S. R., niż państw partykularnych w znanych nam państwach związkowych. Z tego punktu widzenia charakter Z. S. S. R. jest bardziej unitarystyczny. Ale nie mamy bynajmniej takiego kryterjum, któreby umożliwiło jednolite zorganizowanie kompetencji w państwie związkowym. Zresztą jest to rzeczą niemożliwą, i w rzeczywistości konstytucja każdego państwa związkowego inaczej stara się przeprowadzić linię demarkacyjną między kompetencją państwa związkowego, a państw partykularnych. Jest to kwestja faktu i zależy od specyficznych warunków i potrzeb każdego państwa związkowego.

Natomiast ustrój Z. S. S. R. odznacza się jakościowo tym samym rodzajem decentralizacji, co i ustroje innych państw związkowych, aczkolwiek decentralizacja ta pod względem ilościowym jest węższa; również gdy chodzi o gwarancje, zabezpieczające samo istnienie republik związkowych, Z. S. S. R. nie ustępuje innym państwom związkowym. W tej więc płaszczyźnie nic nie przeciwstawia się uznaniu Z. S. S. R. za państwo związkowe. Wątpliwości nasuwa jedynie art. 4 Konstytucji, zapewniający republikom prawo secesji.

Konstytucje innych państw związkowych nie zawierają takiej normy. Co więcej: wszelka próba w tym kierunku ze strony państwa partykularnego byłaby uważana za akt nielegalny i jako bunt upoważniłaby władzę centralną do życia siły. Przyczem należy zaznaczyć, że represja byłaby skierowana nie przeciwko państwu jako takiemu, ale przeciwko tym jednostkom, które ośmieliły się podnieść sztandar buntu. Takie były też między innymi wnioski, do których doszła doktryna prawa publicz-

¹⁾ Część druga. Umowa: R. S. F. R. R., U. S. R. R., B. S. R. R. i Zakaukaska S. F. R. R. łączą się w jedno państwo związkowe „Związek Socjalistycznych Republik Rad“.

nego w Stanach Zjednoczonych po wojnie secesyjnej z roku 1861—3¹⁾.

Teoria tradycyjna uważa też, że prawo secesji charakteryzuje związek państw, natomiast sprzeczne jest z istotą państwa związkowego. Gdyby było słuszne, musielibyśmy uznać Z. S. S. R. za związek państw, co sprzeciwia się conajmniej poźnociu rzeczywistości.

W gruncie rzeczy twierdzenie teorii tradycyjnej ma swe źródło w przesłance że związek państw opiera swe istnienie na umowie międzynarodowej, natomiast państwo związkowe na ustawie²⁾. Członkowie związku państw, jako kontrahenci umowy międzynarodowej, mogą zawsze uwolnić się od niej, a więc ze związku wystąpić; inaczej w państwie związkowym: taki krok jest złamaniem ustawy, a więc musi być ukarany.

Dzieje jednak uczą, że państwo związkowe może również powstać w drodze umowy państw dotąd suwerennych, a nawet z reguły tak bywa, mimo to jednak nie uznaje prawa secesji swych członków. Możemy powołać się w tym względzie na dzieje powstania Stanów Zjednoczonych, Szwajcarii, Związku północno-niemieckiego i Rzeszy Niemieckiej. Z drugiej strony i związek państw, aczkolwiek na umowie oparty, może wyłączać prawo secesji, a nawet zazwyczaj należy się tego domniemywać; tak np. według „Artykułów Konfederacji (1781—1788 r.) związek 14 państw amerykańskich miał być w i e c z n y m (art. I), a z takim jego charakterem sprzeczne jest chyba prawo secesji, zależne od woli członków³⁾.

Z tego wszystkiego wynika jedno, a mianowicie: teoria, która uważa prawo secesji za charakterystyczną cechę związku państw, a za sprzeczne z istotą państwa związkowego — jest błędną, ponieważ opiera się na błędnem założeniu, dotyczącym podstawy istnienia bądź związku państw, tądż też państwa związkowego. Wszystko bowiem zależy od konkretnych posta-

¹⁾ Zob. J. Bryce. *La République américaine*, Paris 1911. Tome I p. 489 — 490, i E. G. Elliot *Die Staatslehre John C. Calhoun*. Leipzig, 1903 (*Staats-und völkerrechtl. Abhandlungen*. IV, 2).

²⁾ Por.: Zorn. *Das Staatsrecht des Deutschen Reiches*, Berlin u. Leipzig, 1880, I, 50; Jellinek. *Die Lehre von den Staatenverbindungen*, Wien, 1882, str. 256, ust. i *Allgemeine Staatslehre*, Berlin, 1922, str. 768, 774 nst.; Laband. *Das Staatsrecht des Deutschen Reiches*, Tübingen, 1911, tom II, str. 57.

³⁾ Charakterystycznym jest, że gdy węzły łączące poszczególne republiki sowieckie na podstawie pierwszej konstytucji z 10.VII 1918 r. były luźniejsze, niż obecnie, członkowie Związku nie mieli zagwarantowanego prawa secesji; przeciwnie — wystąpienie zależne było od zezwolenia centralnych organów Związku (art. 49 lit. e).

nowień aktu, na którym opiera swe istnienie dany ustrój¹⁾. Dla tego też samowolne opuszczenie związku państw może być, przy istnieniu odpowiednich norm, równie występkiem, jak w państwie związkowym. I odwrotnie: nie jest występkiem i nie sprzeciwia się wcale istocie państwa związkowego samowolne wystąpienie członka, o ile konstytucja przewiduje to prawo.

Dlatego też niema przeszkody również i w tym wypadku, by uważać Z. S. S. R. za państwo związkowe.

III. Organizacja władzy związkowej Zw. S. S. R.

§ 4. Organy władzy związkowej. Organizacja władzy związkowej jest bardzo skomplikowana:

a. Najwyższym organem władzy jest Zjazd Rad Związku Republik Socjalistycznych. Reprezentuje on rządzące klasy pracujących obywateli; składa się przedstawicielei Rad miast i osad miejskich w stosunku 1 delegata na 25,000 wyborców i z przedstawicielei Zjazdów Rad gubernjalnych w stosunku 1 delegata na 125,000 meiszkańców.

Kolejne Zjazdy Rad Z. S. S. R. zwołuje Centralny Komitet Wykonawczy (C. I. K.) Z. S. S. R. raz do roku; nadzwyczajne Zjazdy zwołuje również C. I. K. 1) na skutek własnej decyzji, 2) na żądanie Rady Związkowej, 3) Rady Narodowości, lub 4) dwóch republik związkowych. W okolicznościach nadzwyczajnych, stojących na przeszkodzie zwołaniu Zjazdu Rad, C. I. K. ma prawo odroczyć zwołanie Zjazdu. b. W okresie między zjazdami Rad najwyższym organem władzy jest Centralny Komitet Wykonawczy Z. S. S. R. (C. I. K.), złożony z dwóch izb: Rady Związkowej i Rady Narodowości. Radę Związkową wybiera Zjazd Rad z pośród przedstawicielei republik związkowych, proporcjonalnie do liczby ludności każdej, ogółem w ilości 371 członków. Druga izba tego organu, odgrywającego rolę parlamentu, Rada Narodowości — tworzy się z przedstawicielei republik związkowych po 5 od każdej z nich; skład jej podlega zatwierdzeniu Zjazdu Rad Z. S. S. R. Obie więc izby C. I. K. a są w końcu jakby emanacją najwyższego organu władzy — Zjazdu Rad. C. I. K. ma przypominać swą organizacją parlamenty innych państw związkowych, zwłaszcza Rada Narodowości ma reprezentować pierwiastek federacyjny, podobnie jak Senat amerykański, szwajcarska Rada Kantonów lub Rada Rzeszy. „Jest to, według słów referenta Konstytucji — gwarancja w celu zabezpieczenia w organie najwyższym przedstawicielstwa i narodowych interesów republik“²⁾. Jednakże specyficzny spo-

¹⁾ Por. Kelsen. Allgemeine Staatslehre, Berlin, 1925, str. 224.

²⁾ „Wtoraja sessija“..., str. 9.

sób tworzenia tej izby sprawia, że — podobnie jak Rada Związkowa — jest ona organem władzy klasy rządzącej, i ten jej charakter dominuje nad pierwiastkiem federacyjnym ¹⁾).

Wszelkie postanowienia C. I. K-a przychodzą do skutku jedynie po przyjęciu ich przez obie jego izby; w razie różnicy zdań między niemi, kwestja ma być rozstrzygnięta przez komisję porozumiewawczą; gdyby i tu nie osiągnięto zgody, sprawa jest rozpatrywana na wspólnem posiedzeniu obu izb, a w razie braku większości głosów jednej lub drugiej izby, rozstrzygnięcie może być powierzone — na żądanie jednej z izb — kolejnemu lub nadzwyczajnemu Zjazdowi Rad Z. S. S. R., a więc ostateczna decyzja przechodzi wówczas do najwyższego organu Związku, przed którym również odpowiada Centralny Komitet Wykonawczy Z. S. S. R.

c. W okresie między sesjami C. I. K-a wyższym ²⁾ organem ustawodawczym, wykonawczym i administracyjnym jest prezydjum C. I. K-a Z. S. S. R., tworzone przez C. I. K. w ilości 21 członków, w których skład wchodzi w całości prezydja Rady Związkowej i Rady Narodowości. Organ ten jest odpowiedzialny przed C. I. K-iem Z. S. S. R.

d. Organem wykonawczym i administracyjnym C. I. K-a, przezeń tworzonym, jest Rada Komisarzy ludowych, odpowiadająca swem stanowiskiem Radzie Ministrów, złożona z przewodniczącego, jego zastępcy i 10 członków. Wszelkie postanowienia Rady mogą być zawieszane i uchylone przez C. I. K. i jego prezydjum; organy republik związkowych mogą wnieść protest z powodu postanowień Rady na ręce prezydjum C. I. K.-a, nie mogą jednak zawiesić ich wykonania. Rada Komisarzy ludowych w całości odpowiada przed C. I. K-iem i jego prezydjum.

e. Przy Centralnym Komitecie Wykonawczym istnieje w myśl art. 43 konstytucji Sąd Najwyższy; na skład jego w sposób decydujący wpływa C. I. K. (art. 45), a także od jego inicjatywy lub zezwolenia zależy rozpatrywanie spraw, należących do kompetencji Sądu Najwyższego (art. 43, 47, 48).

§ 5. Kompetencje organów związkowych. W tej dziedzinie trudno będzie przeprowadzić granicę między poszczególnymi organami. Charakterystyczną ich cechą jest skupianie wszystkich funkcji władzy, a więc zarówno ustawodawczych jak i wykonawczych. Brak zasady podziału władz

¹⁾ Dowodzi to, jak trudno było pogodzić twórcom konstytucji pierwiastek federacyjny, a więc decentralistyczny, z nawskroś centralistyczną doktryną marksizmu; p. w. str. 2.

²⁾ Ale nie „najwyższym“, jak mylnie oddano art. 29 w wydaniu „Nowe Konstytucje“.

sprawia, że prawie każdy organ jednocześnie wydaje uchwały i sam je wprowadza w życie. Rozpatrywany w ogólnych zarysach kompetencje poszczególnych organów, a więc:

a. Zjazd Rad Z. S. S. R., jako najwyższy organ władzy, sprawuje funkcje konstytuancy; do niego bowiem wyłącznie należy zatwierdzenie i zmiana podstawowych zasad Konstytucji związkowej (art. 2). Jest to jego główna prerogatywa. Poza-tem, jak widzieliśmy, decyduje o składzie C. I K-a, przed nim też organ ten odpowiada; wskutek zaś specyficznej organizacji władzy w państwie jest niewątpliwie źródłem wszelkiej władzy w Z. S. S. R.

b. Centralny Komitet Wykonawczy wydaje kodeksy, dekrety, postanowienia i rozporządzenia, ujednostajnia ustawodawstwo i administrację Z. S. S. R., określa zakres działania prezydum C. I. K-a i Rady Komisarzy ludowych; do niego należy wydawanie dekretów i rozporządzeń, określających ogólne normy życia politycznego i ekonomicznego Z. S. S. R. — C. I. K. ma prawo zawieszania lub uchylania dekretów, postanowień i rozporządzeń prezydum C. I. K-a Z. S. S. R., a także organów republik związkowych i wszelkich innych organów władzy w państwie. Wspominaliśmy już o kompetencji C. I. K-a w dziedzinie sądownictwa. O technice pracy tego organu była mowa wyżej.

c. Prezydum C. I. K-a zakresem swego działania nie różni się zbyt od samego C. I. K-a; jest również organem ustawodawczym i wykonawczym zarazem. Do niego należy głównie nadzór nad wprowadzeniem w życie Konstytucji Z. S. S. R. i wykonywaniem wszystkich postanowień Zjazdu Rad i C. I. K-a przez wszystkie organy władzy; rozstrzyga również kwestje wyłaniające się we wzajemnych stosunkach organów związkowych i lokalnych, a mianowicie: Rady Komisarzy ludowych i Komisarjatów ludowych Z. S. S. R. z jednej a C. I. K-ów republik związkowych i ich prezydów z drugiej strony. Prezydum C. I. K-a ma także prawo zawieszania i uchylania postanowień organów republik związkowych z wyjątkiem uchwał Zjazdów Rad republik związkowych, które może tylko zawiesić, ale musi je następnie przedstawić do rozpatrzenia i zatwierdzenia przez C. I. K. — Z. S. S. R.

d. Rada Komisarzy ludowych jest organem stale funkcjonującym i jest rzeczywistym organem wykonawczym. W granicach określonych przez C. I. K. Rada wydaje dekrety i postanowienia, obowiązujące w całym państwie. Członkowie Rady kierują Komisarjatami ludowymi, które dzielą się na: komisarjaty ogólnozwiązkowe (spraw zagranicznych wojny i marynarki, handlu zewnętrznego, komunikacji, poczt i telegrafów) i ko-

misarjaty zjednoczone gospodarstwa ludowego, aprowizacji, pracy, finansów i instytucji robotniczo-włościańskiej). Komisarjaty ogólnozwiązkowe posiadają swych przedstawicieli w republikach związkowych; funkcje komisarjatów zjednoczonych Z. S. S. R. spełniają w każdej republice komisarjaty tych republik noszące te same nazwy i stosujące się w swej działalności do dyrektyw komisarjatów zjednoczonych Z. S. S. R. Pozostałe komisarjaty ludowe republik związkowych działają w zakresie, nieobjętym przez kompetencje komisarjatów ogólnozwiązkowych i zjednoczonych.

d. Kompetencje Sądu Najwyższego określa art. art. 43, 47, 48; wydaje on między innymi — na żądanie C. I. K-a opinie o legalności postanowień republik związkowych z punktu widzenia konstytucji związkowej.

§ 6. Uwagi o organizacji władzy związkowej Z. S. S. R. W organizacji władzy w Z. S. S. R. zwraca uwagę istnienie dwóch organów najwyższych. Tak przynajmniej wynika z literalnego brzmienia art. 8 konstytucji związkowej, który głosi: „Najwyższym organem władzy Z. S. S. R. jest Zjazd Rad, a w okresach pomiędzy Zjazdami Rad C. I. K. — Z. S. S. R.“. Stąd rodzi się pytanie, jak zachowuje się jedność wyrazu woli tego państwa, która jest wszak koniecznym wynikiem jedności państwa jako osoby prawnej.

Tradycyjna teoria stoi też na stanowisku, że państwo może posiadać tylko jeden organ najwyższy¹⁾. Jednak słuszność tego poglądu dałaby się zakwestjonować.

Można mianowicie wyobrazić sobie istnienie dwóch organów względnie niezależnych, byleby tylko stosunek między nimi był pozytywnie unormowany, t. zn. sfery ich działania odpowiednio rozgraniczone. Możliwą jednak jest rzeczą istnienie kilku organów nawet o identycznej kompetencji rzeczowej i terytorjalnej, byleby ich działalność była zorganizowana w czasie²⁾. Z takim właśnie wypadkiem mamy do czynienia w Z. S. S. R., gdzie Centralny Komitet Wykonawczy jest najwyższym organem władzy jedynie w okresach między Zjazdami Rad.

Jednakże istnienie dwóch organów najwyższych w Z. S. S. R. wydaje się raczej pozornem. Istota bowiem organu najwyższego polega na tem, że nie podlega on żadnemu innemu organowi w państwie. Podległość zaś jednego organu w sto-

¹⁾ Gierke. Labands Staatsrecht und die deutsche Reichswissenschaft. Jahrbuch für Gesetzgebung, Verwaltung und Volkswirtschaft im Deutschen Reich, 1883, str. 1145; Jellinek. Staatslehre, str. 554.

²⁾ Kelsen. L. c. str. 308 — jako przykład podaje: „So wenn etwa in der konstitutionellen Monarchie für die Zeit, da das Parlament nicht versammelt ist, der Monarch, zur Erlassung aller generellen Normen befugt ist“.

sunku do drugiego wyraża się w odpowiedzialności, którą ponosi niższy organ wobec wyższego. Najwyższym więc organem w państwie jest ten, który prawnie przed nikim nie odpowiada.

Takim organem w Z. S. S. R. jest Zjazd Rad, ale nie jest nim Centralny Komitet Wykonawczy, a to dlatego, że na mocy art. 28 Konstytucji odpowiada przed Zjazdem Rad, który też jest jedynym organem najwyższym Z. S. S. R.

A zatem nawet ze stanowiska tradycyjnej teorii, niesłusznej zresztą, jedność woli państwowej z Z. S. S. R. zostaje utrzymana.

Drugą kwestją, która zwraca uwagę w organizacji władz Z. S. S. R., jest sprawa odpowiedzialności organów niższych przed wyższymi. Jak wiemy, konstytucja stwarza postępującą wznwyż drabinę odpowiedzialności organów państwowych. Jednakże nie określa wcale rodzaju odpowiedzialności, inaczej niż w konstytucjach innych państw, które przewidują zazwyczaj odpowiedzialność prawną i polityczną, o ile chodzi o wyższe organy państwowe.

Wreszcie kilka słów o wpływie organizacji władz związkowych na charakter Z. S. S. R., jako państwa związkowego. W tym względzie należy zaznaczyć że, gdy rozpatruje się organizację władz w państwie związkowym, abstrahuje się naogół od jego złożonego charakteru i postępuje się tak, jakgdyby się miało do czynienia z państwem jednolitem.

Jedną tylko cechą charakterystyczną wykazuje zawsze ta organizacja, a mianowicie: jeden z jej organów, zwykle parlament, odzwierciadla federacyjny charakter państwa, a więc np.: Kongres amerykański składa się z Izby Reprezentantów i Senatu, złożonego z przedstawicieli stanów, podobnie w Szwajcarii: obok Rady Narodowej istnieje Rada Kantonów, w Rzeszy — Rada Rzeszy.

Podobny stan rzeczy widzieliśmy w ustroju Z. S. S. R., aczkolwiek tu Rada Narodowości wskutek specyficznego charakteru władzy, która w tem państwie nosi charakter klasowy, nie uwydatnia w całej pełni pierwiastka federacyjnego. Zresztą, nie narusza to w niczem charakteru Z. S. S. R., jako państwa związkowego.

IV. Charakter prawny Z. S. S. R.

Istnieją głosy w literaturze, które twierdzą, że Z. S. S. R. nie jest państwem. Są to przeważnie zdania uczonych rosyjskich, przebywających na emigracji¹⁾. Wskazują oni mianowicie

¹⁾ Zob. Mirkine-Guetzevitch, l. c. str. 6, ods. 1 i 2; str. 12, ods. 3 i 4.

cie na dążenia Z. S. S. R. do utworzenia wszechświatowej republiki sowieckiej w drodze wywołania rewolucji powszechnej, zwłaszcza, że proklamuje to uroczystie sama konstytucja sowiecka¹⁾. Stąd — zdaniem ich — wynika niestałość terytorjum Z. S. S. R., podlegającego ciągłym fluktuacjom, w zależności od sukcesów rewolucji światowej. Jest to zresztą wynikiem tendencji międzynarodowych doktryny marksizmu. Z tego jednak wyprowadzają wzmiankowani autorowie ten wniosek, że Z. S. S. R., nie mając stałego terytorjum i proklamując zresztą jego zmienność w zależności od czynników zewnętrznych, nie jest państwem, gdyż z elementów państwa jest terytorjum o określonych granicach.

Czy ten pogląd jest słuszny? Rzeczywiście, terytorjum uznaje się za istotny element państwa; właściwie należałoby je uważać raczej za substrat władzy państwowej, a więc jako tę przestrzeń, na której obowiązuje pewien porządek prawny. Z reguły terytorjum określa przestrzenne granice działania tego porządku prawnego.

Ale czy stąd wynika, że granice te muszą być zawsze ściśle ustalone? Pomijając fakt, że teoria uznaje istnienie państw koczowniczych należy uprzytomnić sobie, że często państwo, nawet i w obecnych czasach, może nie mieć granic ustalonych; wystarczy przypomnieć, że Polska przez czas dłuższy nie miała określonych granic, a jednak nikt nie wątpił, że Polska jest państwem.

Zresztą Z. S. S. R. ma jednak granice naogół ustalone, mimo swych tendencyj uniwersalistycznych, a proklamowanie tych tendencyj w konstytucji ma raczej znaczenie propagandy. Jest to więc zbyt słaba podstawa do nieuznawania Z. S. S. R. za państwo. Aczkolwiek inne państwa nie mają takich dążeń, jak Z. S. S. R., jednak każde z nich gotowe jest w każdej chwili, o ile okoliczności będą po temu sprzyjały, powiększyć swe terytorjum; z drugiej strony zawsze są narażone na utratę jego części. I tu więc wpływają czynniki zewnętrzne, ale twierdzić na tej podstawie, że to nie są państwa, byłoby absurdem.

Dlatego więc ani pogląd uczonych rosyjskich z emigracji, ani też zdania teoretyków sowieckich, którzy, z innych wychodząc założeń, chcieliby negocjować charakter Z. S. S. R., jako państwa, nie są słuszne. Z. S. S. R. z prawnego punktu widzenia jest państwem. W tym charakterze występuje też w stosunkach międzynarodowych; jest więc, jak i inne państwa, podmiotem prawa narodów.

¹⁾ Część I — Deklaracja.

DOBROŚLAW KLEYNA.

PRZYMUS ADWOKACKI.

Kwestja przymusu adwokackiego w sądach nie jest bynajmniej zagadnieniem, tyżącym się wyłącznie adwokatów, ani nawet tylko adwokatów i sądów; przeciwnie obchodzi ona bezpośrednio całą ludność, szukającą w sądach wymiaru sprawiedliwości.

Nad dziełem doskonalenia samych form sądowych potrzebna jest jeszcze wielka praca; skromnym, lecz ważnym przyczynkiem do tej pracy będzie racjonalne rozwiązanie kwestji przymusu adwokackiego.

Poza znaczeniem teoretycznym ma to zagadnienie w obecnej chwili znaczenie nader aktualne. Myśl o ustawowem wprowadzeniu przymusu adwokackiego pierwotnie, po zabłyśnięciu nam niepodległości, nie miała, nie poświęciłem, dostatecznego zrozumienia, lecz dostatecznej uwagi, a nawet sympatji. Lecz szczytna w zasadzie idea demokratyczna udostępnienia wszystkim wkraczania wszędzie sprowadzała przez swą nagłość realizacji tyle szkód w całym kraju, że umysły naogół już wielce otrzeźwiały i skłonne są zrozumieć, że pewne wyróżnienia, lub ograniczenia wcale nie stoją w sprzeczności z demokratyzmem, a częstokroć są nieodzownym warunkiem prawidłowego bytowania. Obecnie uwydatnia się już chęć życzliwego rozważania i kwestji przymusu adwokackiego; jeśli więc mówić o tym przedmiocie de lege ferenda, to jest on teraz nawskroś aktualnym.

Oczywiście o przymusie adwokackim mówić można tylko w procesie cywilnym, gdyż w sprawach karnych wzbronienie komukolwiek obrony samego siebie byłoby powrotem do najskrajniejszego postępowania inkwizycyjnego i jest wprost nie do pomyślenia.

Zagadnienie obowiązkowego udziału adwokata w procesie cywilnym nie istniało w b. Królestwie Kongresowem, a zrodziło się dopiero z chwilą wprowadzenia razem z reformą sądownictwa w połowie r. 1876 obecnej ustawy post. cyw. Do tego czasu obowiązywała w tym względzie „Organizacja Sądownictwa Cywilnego w Księstwie Warszawskiem”, wydana w dn. 11 maja 1808 r. i Franc. Kod. Post. Cyw. z dnia 23 maja 1808 r.

Ówczesna Organizacja Sądownictwa w dziale III mówi o „Obrońcach publicznych” w art. 45 do 48; a do danej kwestji odnosi się art. 45 i 46.

Art. 45 brzmi: „Przy Trybunale I-ej instancji, przy Sądzie

Apelacyjnym, przy Sądzie Kasacyjnym będzie potrzebna pewna liczba Patronów, Adwokatów i Mecenasów”.

Art. 46 mówi: „Patronów mianuje Minister Sprawiedliwości, na podanie Trybunału I-ej instancji; Adwokatów, na podanie Sądu Apelacyjnego; a Mecenasów mianujemy My, Król, na podanie Ministra Sprawiedliwości”.

Konieczność zastępowania się powoda i pozwanego przez obrońcę uwidocznioną została w art. 61 i 75 Kod. Post. Cyw. z r. 1808.

Art. 61 głosi: „Pozew obejmować będzie: datę dnia i miesiąca i roku, imię i nazwisko, powołanie i zamieszkanie powoda, ustanowienie obrońcy, który od niego stawać będzie i u którego z samego prawa będzie miał obrane zamieszkanie...”

Art. 75 brzmi: „Pozwany obowiązany będzie w terminie przez pozew zakreślonym, ustanowić obrońcę, co uskutecznieniem zostanie przez doręczony akt obrońcy do obrońcy. Ani pozwany, ani powód nie będą mogli odwołać swoich obrońców, nie ustanowiwszy innych”.

Wyjątek stanowiło tylko postępowanie przed Trybunałami Handlowemi, a to z mocy art. 414 Fr. Kod. Post. Cyw., wedle którego: „Postępowanie przed Trybunałami Handlowemi odbywa się bez ustanowienia Obrońców”.

Dopiero wprowadzona w połowie r. 1876 Ros. Ustawa Post. Cyw. z r. 1864 zniosła przywilej adwokacki przez art. 14 w słowach: „Strony mają prawo zastępować się przez pełnomocników we wszystkich sprawach, prowadzonych w sądach”.

Mają prawa, — nie obowiązek. Ta kardynalna zmiana, o ile dotyczy sądów zwyczajnych, nie pokojowych, bynajmniej nie była wywołana żadną koniecznością, ani nawet dążeniem ludności miejscowej, gdyż obowiązek ustanawiania obrońców nie powodował żadnych objawów niezadowolenia, ani projektów jakiegokolwiek zmiany. Było to tylko ryczałtowe wprowadzenie procedury rosyjskiej, dokonane w celach ogólnopaństwowych.

Dziś śmiało twierdzić można, że zmiana ta nie tylko nie polepszyła warunków wymiaru sprawiedliwości, lecz stopniowo przez życie swoje udowodniła jej wadliwość w stosunku do sądu, do adwokatury, a głównie do samej ludności.

Z góry i stanowczo należy zaznaczyć, że z możności wnoszenia podań i prowadzenia spraw w sądach bez udziału adwokatów korzystają prawie wyłącznie jednostki najmniej inteligentne, nie rozumiejące niebezpieczeństwa wnoszenia nieudolnych podań i żądań do sądu. I ta właśnie okoliczność pojęcia w zupełności art. 14 U. P. C., który miał tym najskromniej-

szym warstwom ułatwić i ulepszyć stanowisko w sądzie, a stał się przeciwnie ich krzywdą.

Prowadzenie procesu cywilnego wymaga specjalnej wiedzy teoretycznej i praktycznej; drobne nawet uchybienia przeciw prawu materialnemu, a szczególnie formalnemu powodują skutki fatalne dla spraw nawet najślusniejszych. Tylko adwokat, który po studjach uniwersyteckich, po 4 letniej aplikacji i po 2-ch dodatkowych egzaminach zdobywa wiedzę specjalną, może skutecznie prowadzić sprawę.

Wbrew temu ludność nieinteligentna, najczęściej niepiśmienna, chcąc korzystać z art. 14 U. P. C., udaje się do przygodnych lub stałych pokątnych doradców, którzy nietylko wyzyskują ją niepomierne, lecz, co gorsza, przez brak znajomości zawodowej gubią jej sprawy zwykle niepowrotne.

Przedewszystkiem ludność ta bardzo często wnosi sprawy zupełnie beznadziejne, których wytoczenia żaden adwokat by się nie podjął, bo żenowałby się swój podpis na nich położyć. Obowiązkowe zgłoszenie się z taką sprawą do adwokata otworzyłoby oczy interesantowi, skłoniłoby go do zaniechania procesu, lub do ugodzenia się z przeciwnikiem, a przez to uchroniłoby od wielkich kosztów, rujnujących ludność najbiedniejszą.

Następnie sprawy, podawane wprost przez strony, nawet mające wszelkie widoki powodzenia, albo przewlekają się ogromnie z powodu niespełnienia odrazu formalności, np. złożenia odpisów, opłat i t. p., albo nawet ulegają zwrotowi. Jak wielka jest ilość takich podań, pozostawionych bez biegu, lub zwracanych stronom, wiedzą najlepiej przewodniczący w działaniach cywilnych i odwoławczych, dla których jest to ogromną udręką i stratą czasu, a dla stron wielką szkodą.

A ileż to spraw wpływa do sądów od stron samych z żądaniem jawnie nadmiernem i powodującym zasądzenie kosztów od strony wygrywającej, niekiedy tak wielkich, że nihilujących kwotę wygraną. Ile spraw od nich wpływa z żądaniem, tak źle postawionem, że powoduje to odrazu umorzenie sprawy, lub wprost przegrana z zasądzeniem kosztów.

A ile razy daje się widzieć, po kilkanaście lub kilkadziesiąt osób, stawających osobiście w jednej sprawie w charakterze powodów lub pozwanych, — i to stawających wielokrotnie, a nie umiejących nietylko udowodnić swych twierdzeń, lecz nawet oświadczyć, czego żądają; sam koszt ich podróży i łączna strata czasu o wiele przenosi wtedy ewentualne honorarium adwokata, który oczywiście lepiej i prędzej przeprowadziłby sprawę.

Jeszcze raz więc powtórzyć należy: art. 14 U. P. C., który

miał być ułatwieniem i pomocą dla najuboższej ludności, stał się wielką jej krzywdą, lub wprost zgubą.

Ale położenie to rodzi szkodę także dla samych sądów przez obciążenie ich nadmierną pracą, a nawet obniża ich powagę. Wszak sądy nie powinny być zajmowane bez istotnej potrzeby, tudzież bez możliwości i prawdopodobieństwa osiągnięcia celu danego obywatela kraju. Nadmiar z tego powstałej pracy i sędziów i kancelarji sądowych pociąga za sobą także wydatki skarbowe, uszczuplenie których jest teraz obowiązkiem powszechnym. Wielce interesującą byłaby ogólna statystyka spraw bez biegu, zwróconych i umorzonych, a podawanych przez same strony.

Dla przykładu niech służą dane, zaczerpnięte z jednego tylko wydziału cywilnego Sądu Okręgowego w Piotrkowie za rok 1925.

W roku tym z pomiędzy spraw i podań wnioskowych, złożonych przez samych interesantów, bez udziału adwokatów:

1. Pozostawione bez biegu: a, powództw	233
b, wniosków incydentalnych	175
razem	408
2. Zwrócono: a, powództw	173
b, wniosków incydentalnych	68
Łącznie pozostawiono bez biegu i zwrócono	649

3. Podań prostych pozostawiono bez biegu, lub zwrócono około 80%.

Takie sprawy i takie ich prowadzenie obniżają powagę sądów, a nawet obalają zaufanie do ich sprawiedliwości, wywołują utyskiwania na powolność, lub rozgoryczenie i żale na mniemaną niesłuszność wyroków, — gdyż ludność nieinteligentna nie jest w stanie zrozumieć, że wszystko to jest skutkiem ich własnej winy, a raczej winy ich doradców pokątnych.

Brak adwokatów w sprawie wywołuje też różne komplikacje i niepewności np.: tłumaczenie aktów i innych dowodów, zaświadczone tylko przez strony, nie może przecież dać żadnej gwarancji wierności tłumaczenia.

Czyż zresztą nie jest prawdą powszechnie uznaną, że dokładne oświetlenie sprawy z faktycznej i z prawnej strony następuje właśnie przy udziale adwokatów?

Ajak trudną bywa rola przewodniczącego na posiedzeniu, gdy sama strona staje i w słusznej sprawie nie umie ani udowodnić żądania, ani nawet go sformułować. Ileż razy Przewodniczący bezskutecznie naprowadza ją do celu, aż w końcu musi tego zaniechać, by nie zejść ze stanowiska sędziego, a zająć pozycję obrońcy.

Nie mniej przykre jest położenie adwokatów, którym przypadnie z urzędu, lub z wyboru popierać powództwa, źle wytoczone przez samą stronę; z wielkimi wysiłkami starają się prostować później pomyłki lub niedokładności, a wysiłki te często bywają bezowocne.

Również wprowadzanie spraw przez adwokatów przeciwko stronie, stawającej osobiscie, a zwykle niekompetentnej, jest dla nich wysoce przykre i żenujące, bo z konieczności nosi charakter walki z bezbronnym.

Wszystkie te spostrzeżenia życiowe, codzienne, nawskroś realne, prowadzą do jednego wniosku: uchylenie przymusu adwokackiego przynosi szkodę ludności, sądom, skarbowi i adwokaturze.

Lecz przynosi korzyść przeciwnie, pokątnym doradcom, wielkim wyzyskiwaczom najuboższej ludności, zmuszonej udawać się do sądu.

Któż nie rozumie zgubnych skutków działania pokątnych doradców i pokrewnych im biur próśb i porad prawnych? Oddawna to uznano i oddawna próbowano zapobiec tej pladze.

Już Komisja Sprawiedliwości wydała dnia 20 maja 1847 r. rozporządzenie do prokuratorów, określające stanowisko prawne, jakie zająć powinni dla tępienia pokątnego doradztwa, chociaż w Kodeksie Karnym nie wymieniono wyraźnie tego przestępstwa.

W roku 1902 Komitet Ministrów wydał postanowienie, zatwierdzone przez cesarza „o zabronieniu w Królestwie zakładania biur prowadzenia spraw cudzych”.

W r. 1912 wyszła nowela do Kodeksu Kar. Gł. i Popr., jako art. 939^a, mocą której ulegały karze aresztu, lub grzywny osoby, nie upoważnione do prowadzenia spraw cudzych w instytucjach sądowych w celu osiągnięcia zysku.

Nawet władze okupacyjne w r. 1916 i 1917 wydawały w tym celu rozporządzenia policyjne.

Wszystkie te przepisy, wskutek zmiany ustaw i zmiany władców kraju, stopniowo traciły swą moc i obecnie jesteśmy prawie bezsilni co do przepisów prawa przeciwko pokątnemu doradztwu. Lecz nawet uzbrojeni w artykuły karzące, nie zdołamy zadać ciosu skutecznego. Dopiero przymus adwokacki sam przez się ograniczy działania owych doradców i biur porad do minimum; stanie się on nawet bez ustaw karzących radykalną, a skuteczną bronią tępiącą.

Wprowadzenie przymusu adwokackiego w naszej dzielnicy nie będzie zresztą żadną nowością na obszarze Rzeczypospolitej.

Wspomniałem już o Fr. Kodeksie Post. Cyw., który obo-

wiązywał w b. Królestwie Polskiem do lipca 1876 r. a w art. 61 i 75 ustanowił konieczność udziału adwokatów w procesie cywilnym.

W dzielnicy po-austrjackiej obowiązuje ustawa o postępowaniu sądowem w cywilnych sprawach spornych z r. 1895. Art. 27 tej ustawy brzmi: „Strony są zniewolone zastępować się adwokatami wobec trybunałów pierwszej instancji i wobec wszystkich sądów instancji wyższych”.

Art. 29 czyni drobny wyjątek: „O ile przymus adwokacki nie obowiązuje (np. względem adwokatów, notariuszy, sędziów), wolno w sporach o sumy pieniężne do 500 zł. ustanowić pełnomocnikiem każdą własnowolną osobę rodzaju męskiego, a powyżej 500 zł. w miejscach, gdzie przynajmniej dwaj adwokaci są osiedli, jedynie adwokaci jako pełnomocnicy dopuszczeni będą. Osoby, znane sędziemu, jako pisarze pokątni, nie mogą być dopuszczeni jako pełnomocnicy ani do rozpraw, ani wogóle do czynności procesowych”. Ten końcowy ustęp art. 29 zabezpiecza najście pokątnych doradców i do spraw poniżej 500 złotych.

W zaborze pruskim procedura cywilna również nakazuje prowadzenie spraw sądowych przez adwokatów. Nakaz ten w żadnym z państw Rzeszy nie wywołał jakichkolwiek niezadowolnień, czy też wystąpień przeciwko Anwaltzwang'owi.

Tak więc odpowiednia zmiana art. 14 ros. Ust. post. cyw., oraz odnośnych artykułów działu II i III teje Ust., nietylko nie będzie nowością, lecz przeciwnie przyczyni się do tak pożądanego ujednostajnienia przepisów prawnych na całym obszarze Rzeczypospolitej.

Nie dotknie to w żadnej mierze nawet najuboższych, którzy, prócz korzystania z prawa ubogich, będą mogli udawać się o porady do bezpłatnych konsultacyj adwokackich, jakie przy wszystkich sądach okręgowych za inicjatywą Rady Adwokackiej w odpowiedniej formie utworzone będą, zgodnie z zapadłą w dniu 27 marca 1926 roku uchwałą Walnego Zgromadzenia Adwokatów w Warszawie; każdy adwokat, świadomy swoich szaczytnych obowiązków względem społeczeństwa, z całą dobrą wolą i gorliwością obowiązek ten wypełni. Wszelki więc zarzut odstąpienia od ideałów demokracji nie może mieć miejsca. Gdy spojrzymy na wspaniały gmach sprawiedliwości ze strony jego architektury, to całe jego piękno zostanie nietknięte, rozkład tylko gmachu, wejście do niego będą do pożytku ogólnego dostosowane.

J. J. LITAUER.

Z PRAC PRZYGOTOWAWCZYCH DO PROJEKTU POLSKIEGO POSTĘPOWANIA CYWILNEGO.

Prawo zakrajowości dyplomatycznej.

Sprawa zakrajowości, eksterytorjalności, czyli wyłączenia w mniejszym lub większym zakresie z pod jurysdykcji sądów polskich osób, korzystających z przywileju tego na podstawie prawa międzynarodowego, należy właściwie do zakresu ustawy o sądach, zwłaszcza, iż w tej właśnie ustawie polski prawodawca umieścił przepisy o właściwości przedmiotowej i inne o charakterze jurysdykcyjnym (tak też w Niemczech i poniekąd w Austrii, gdzie przywilej ten unormowany został w ustawie wprowadzającej do normy jurysdykcyjnej). To też odpowiedni przepis pierwotnie był zaprojektowany dla ustawy o sądach powszechnych, ostatecznie jednak z projektu ustawy tej został usunięty i przekazany redaktorom projektu procedury cywilnej. Tym ostatnim zaś wydawało się, że w samej ustawie procesowej, wobec wyłączenia z niej przepisów o właściwości przedmiotowej, trudno umieścić bardziej od nich zasadnicze normy o charakterze jurysdykcyjnym, a więc i przepisy o zakrajowości, a przeto, idąc po części za przykładem prawodawcy austriackiego, postanowili umieścić je w ustawie wprowadzającej do procedury cywilnej.

Treść przepisów dzielnicowych o zakrajowości dyplomatycznej jest następująca:

Na obszarze b. zaboru rosyjskiego, t. j. na obszarze działania ustawy procesowej rosyjskiej, prawo zakrajowości przedstawia się w ten sposób, że w myśl art. 225 pomienionej ustawy, prawo to po 1-e służy „osobom, należącym do poselstw zagranicznych”, a mianowicie: „posłom zagranicznym, ambasadorem i innym agentom dyplomatycznym”, ale im samym tylko, a nie członkom ich rodziny i ich funkcjonariuszom, nie należącym do składu poselstwa (choć wezwanie osobom tym doręczają się za pośrednictwem ministerstwa spraw zagranicznych), a po 2-e dotyczy „pretensji pieniężnych” przeciwko pomienionym osobom eksterytorjalnym, przyczem obowiązek podjęcia starań, ażeby tego rodzaju pretensje obywateli polskich zostały zaspokojone, włożony jest na ministerstwo spraw zagranicznych. Przepis ten został utrzymany i przez projekt procedury rosyjskiej; nadano mu tylko poprawniejszą redakcję, celem usunięcia wszelkiej wątpliwości, że chodzi tylko o pretensje pieniężne.

Inaczej przywilej zakrajowości unormowany był w ustawodawstwie austriackim. Według dekretu nadwornego z d. 7 lutego 1834 r. prawo zakrajowości przyznane było ambasadorom, legatom, nuncjuszom, posłom oraz ministrom i agentom pełnomocnym, a zwyczajowo rozciągało się na personel poselstwa, na żonę i członków rodziny posła, a nawet na służbę prywatną posła, mającą poddaństwo państwa, reprezentowanego przez posła. Ustawa wprowadcza do normy jurysdykcyjnej (art. IX) zasady te utrzymała z tem ograniczeniem, że osoby eksterytorjalne mogą dobrowolnie poddać się jurysdykcji krajowej w każdej sprawie, bezwzględnie zaś poddane są jurysdykcji krajowej w sprawach, mających za przedmiot ich nieruchomości w kraju położone, albo prawo rzeczowe na nieruchomościach osób trzecich w kraju. Oprócz tego w myśl § 85 normy jurysdykcyjnej osoby, mające prawo zakrajowości, poddane są wyłącznej właściwości sądowej ze względu na położenie dóbr nieruchomości, i to nie tylko, gdy spór dotyczy sprawy natury rzeczowej (§ 81), lecz i praw, wynikających ze stosunku najmu lub dzierżawy (§ 83). Tak więc według ustawodawstwa austriackiego (tak samo, jak i według udatniej sformułowanego § 9 procedury cywilnej węgierskiej) wyłączone są z pod rozpoznania sądów krajowych nie tylko pretensje pieniężne przeciw osobom eksterytorjalnym, lecz i wszelkie inne z wyjątkiem sporów, dotyczących nieruchomości, choćby szło o stosunek z ich najmu lub dzierżawy (ale nie sporów o czynsz i nie o ustalenie stosunku najmu lub dzierżawy).

W ustawodawstwie niemieckim, zkares wyłączenia z pod jurysdykcji krajowej osób eksterytorjalnych („zwierzchników i członków misji uwierzytelnionych przy Rzeszy Niemieckiej, członków ich rodzin, personelu służbowego, służby prywatnej pozakrajowej) jest jeszcze szerszy § 18 organizacji sądowej w związku z § 20, pozostawia jurysdykcji krajowej tylko te sprawy, dla których procedura cywilna przepisuje wyłączną rzeczową właściwość sądu. A więc w myśl § 24 procedury należą tu skargi, dotyczące nieruchomości: o prawo własności, prawo rzeczowe, o rozgraniczenie, dział lub posiadanie.

Widzimy więc, że ustawodawstwa dzielnicowe, jak zresztą i inne, różnie traktują prawo zakrajowości agentów dyplomatycznych, tak co do zakresu osób, którym prawo to przysługuje jak i co do zakresu spraw, wyłączonych z pod jurysdykcji. Jeżeli istnieje jakiś stały zwyczaj międzynarodowy, to tylko co do samej zasady zakrajowości, ale nie co do jej zakresu.

Wobec istniejących rozbieżności w normach ustaw krajowych, instytut prawa międzynarodowego pragnął jednolicie

uregulować prawo zakrajowości i w tym kierunku na sesji 1895 r. przyjął pewne zasady. Gdy jednak zasady te nie są wyrazem skodyfikowanym, choćby większości zwyczajów międzynarodowych, ustawodawca polski za wzór wiać ich nie może. Komitet redakcyjny stanął przeto na stanowisku, że przywilej zakrajowości powinien być uwzględniony w takim zakresie, ażeby z jednej strony przedstawiciele obcych państw nie czuli się w Polsce gorzej, niż w innych państwach, z drugiej strony jednak ażeby jurysdykcja sądów polskich nie była ograniczoną więcej, niż to miało miejsce w ustawodawstwach dzielnicowych.

Na podstawie tych przesłanek komitet redakcyjny przyjął dla ustawy wprowadzającej do procedury cywilnej następujące przepisy:

Jurysdykcji sądów polskich nie podlegają postowie zagraniczni, uwierzytelnieni przy Rządzie polskim, i osoby, należące do składu poselstwa, jako też członkowie ich rodzin, razem z nimi zamieszkałi, i osoby będące u nich na służbie, jeżeli są obywatelami państwa reprezentowanego przez posła.

Osoby powyżej wymienione podlegają jednak jurysdykcji sądów polskich: 1) jeżeli dobrowolnie jej się poddadzą, 2) w sporach dotyczących nieruchomości w Polsce położonych, tak co do praw natury rzeczowej, jak i ze stosunku najmu lub dzierżawy, z wyjątkiem spraw o czynsz.

Przepisy powyższe nie stoją na przeszkodzie stosowaniu retorsji".

ALEKSANDER NATANSON.

KOMIS W PRAWIE HANDLOWEM I W PRAWIE SKARBOWEM.

Ustawa o podatku przemysłowym w swej pierwotnej redakcji z dnia 14 maja 1923 r. okazała się w praktyce o tyle nieprzystosowaną do wymagań życia gospodarczego Polski, że już w dniu 15 lipca 1925 r. nasze ciała ustawodawcze uchwaliły znowelizowaną ustawę o podatku przemysłowym, której moc obowiązująca rozpoczęła się z dn. 1 stycznia 1926 roku, częściowo nawet od 1.VII 1925 roku.

Ustawę w jej nowem brzmieniu można określić naogół, jako więcej kazuistyczną od dawnej, w słusznem uwzględnieniu ogromu i wielostronności praw, jakimi się rządzi życie gospodarcze.

Jedną z instytucyj, obszernie ujętych w znowelizowanej ustawie o podatku przemysłowym, jest umowa handlowa komisju.

Dawna ustawa zawierała jeden tylko przepis w art. 5 p. 6, głoścący, iż w przedsiębiorstwach pośrednictwa handlowego, ekspedycyjnych oraz w przedsiębiorstwach przewozowych i komunikacyjnych, za obrót podlegający opodatkowaniu, uważa się zarobek brutto, t. j. sumę pobranych i należnych prowizyj, komisowego oraz wszelkich innych wynagrodzeń za wykonane świadczenia i usługi. Stwierdzenie komisowego charakteru przedsiębiorstwa pociągało za sobą doniosłe konsekwencje dla płatnika, któremu w tym wypadku podatek mógł być obliczany już nie od obrotu całkowitego, lecz tylko od prowizji. Wobec powyższego w praktyce pod działaniem dawnej ustawy między władzą skarbową a płatnikami wynikały liczne spory co do komisowego lub samoistnego charakteru przedsiębiorstwa.

Nowa ustawa o podatku przemysłowym zasadniczo zmienia sposób opodatkowania przedsiębiorstw komisowych.

Nowe przepisy ustawy o podatku przemysłowym należy zanalizować (w zestawieniu z prawem handlowem):

- 1) pod względem definicji umowy komisju i
- 2) pod względem środków udowodnienia stosunku komisju.

Prawo handlowe nie wymaga żadnej szczególnej formy do zawarcia umowy handlowej; umowa komisju może być zawarta w formie dowolnej — przyczem umowa ta zazwyczaj bywa zawierana przez korespondencję.

W jednym tylko wypadku obowiązujący u nas Art. 95 Kodeksu Handlowego, wymaga zawarcia umowy komisowej notarialnej lub z podpisem poświadczonym przez notariusza, jeżeli komisant i komitent mieszkają w jednej miejscowości i nie zachodzi przesłanie towaru z miejsca na miejsce, przyczem notarialna forma kontraktu jest wymagana tylko, gdy chodzi o przywilej komisanta co do swej należności na powierzonym mu towarze.

Zatem umowa komisju może być udowodniona aktem, sporządzonym w dowolnej formie, korespondencją handlową, a nawet świadkami, co wynika zupełnie niedwuznacznie z analogii z art. 109 Kodeksu Handlowego oraz z wyraźnych przepisów prawa cywilnego, do których odsyła art. 92 Kodeksu Handlowego, stanowiący, iż obowiązki i prawa komisanta, działającego w imieniu mocodawcy określone są w Kodeksie Cywilnym księga III, tytuł XIII o pełnomocnictwie. Normy prawa cywilnego, dotyczące obowiązków i praw pełnomocnika, stosują się do komisanta, działającego w imieniu mocodawcy, natomiast jeżeli chodzi o środki dowodowe, stwier-

dzające udzielenie pełnomocnictwa, to nie ulega wątpliwości, iż mają one zastosowanie do wszelkiego rodzaju komisantów, zarówno działających w imieniu mocodawcy, jak i we własnym. Nasza praktyka sądowa nie czyni żadnej różnicy między tego rodzaju komisantami i w razie potrzeby stwierdzenia stosunku komisowego stosuje jednakowe środki dowodowe dla komisantów, działających w imieniu własnym, jak i mocodawcy.

W myśl art. 1985 Kod. Cyw., mającego zastosowanie do umowy komisowej, pełnomocnictwo dane być może albo przez akt publiczny, albo przez pismo z podpisem prywatnym, a nawet przez list. Może być także udzielone ustnie, lecz dowód za świadków może być na to dopuszczony tylko z zastosowaniem się do tytułu o kontraktach, czyli zobowiązaniach umownych w ogólności.

Ponieważ odnośne przepisy art. 1341—1347 K. C., wymagające aktu pisemnego co do każdego przedmiotu, którego wartość przenosi 150 franków, zostały uchylone przez art. 1524 U. P. C., zatem w materji pełnomocnictwa i komisii dowód ze świadków może być dopuszczony również, jeżeli chodzi o przedmioty, których wartość przekracza 150 franków. W sprawie stwierdzenia komisii przez świadków mają obecnie zastosowanie przepisy art. 366—498 U. P. C., a w szczególności art. 409 U. P. C., dopuszczający dowód ze świadków we wszystkich wypadkach, gdy ustawa dla stwierdzenia danego zdarzenia nie wymaga dowodu na piśmie.

Jakie się kwestje dowodów przedstawia w prawie skarbowem? W myśl ustępu 2 p. 5 art. 5 nowej Ustawy o podatku przemysłowym za komisowe uważa się tylko takie przedsiębiorstwa, które udowodnią stosunek komisii, w razie przeciwnym winny być traktowane, jako działające na rachunek własny.

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, iż ustawodawca, wymagając udowodnienia stosunku komisowego, miał na względzie uniemożliwienie niesumiennym płatnikom uchylenia się od ustawowej powinności podatkowej przez głośłowne określenie charakteru swego przedsiębiorstwa jako komisowego. Ponieważ Ust. o pod. przemysł. nie wspomina o sposobie, jakim ma być stwierdzony stosunek komisowy, mają zastosowanie normy prawa handlowego i Kodeksu Cywilnego, dotyczące formy zawarcia i dowodów zaistnienia umowy komisowej.

Zatem z chwilą, gdy komisant przedstawi władzy podatkowej umowę pisemną lub korespondencję handlową, z której wynika, iż działa on na rachunek innej osoby lub też stwierdza komisowy charakter swego przedsiębiorstwa za pomocą świadków, należy uznać, iż powołanemu przepisowi Ustawy

o podatku przemysłowym o udowodnieniu stosunku komisowego stało się zadość, nie mówiąc już o tym wypadku, gdy dowodem zawarcia umowy komisowej jest akt notarialny lub poświadczony przez notariusza. Tak się przedstawia ustawa.

Na podstawie upoważnienia art. 125 ustawy o podatku przemysłowym, Minister Skarbu wydał rozporządzenie wykonawcze z dnia 8.VIII 1925 r. W § 16 tegoż rozporządzenia określa Minister Skarbu, jakie przedsiębiorstwa należy uważać za komisowe, i stanowi, iż dowodem stosunku komisowego może być umowa zawarta między komisantem i komitentem, wyraźnie określająca cenę sprzedaży towaru oraz wysokość wynagrodzenia komisowego, i że suma prowizji oraz innych wynagrodzeń, otrzymanych przez komisanta, winna być wykazywana prawidłowo prowadzonymi księgami handlowymi. Przepis ten, który przez powołane do stosowania ustawy władze skarbowe będzie niewątpliwie komentowany w tym kierunku, iż niema komisów bez ksiąg handlowych, wydaje się sprzecznym zarówno z intencją ustawodawcy, jak i z wyraźnym brzmieniem odnośnego ustępu ustawy o podatku przemysłowym oraz z ustępem 1 art. 16 Rozporządzenia Wykonawczego, w myśl którego zaistnienie stosunku komisowego uwarunkowane jest tylko zawarciem umowy między komisantem i komitentem.

Jak już zazaczyłem powyżej, jedynym warunkiem uznania komisowego charakteru przedsiębiorstwa, jest w myśl Ustawy o podatku przemysłowym tylko należyte udowodnienie stosunku komisowego.

Ponieważ rozp. wykonawcze zostało wydane na podstawie art. 125 ustawy o podatku przemysłowym, w którym Min. Skarbu zostało poruczone wykonanie ustawy, treścią i celem tegoż rozporządzenia winno być zgodne z treścią i intencją ustawy zastosowanie przepisów takowej w życiu praktycznym. Natomiast jest rzeczą oczywistą, iż ciała ustawodawcze bynajmniej nie upoważniły Min. Skarbu do dowolnej interpretacji ustawy o podatku przemysłowym, a tembardziej do wydania przepisów wykonawczych, sprzecznych z treścią i intencją odnośnych paragrafów ustawy i wprowadzających przytem zasadnicze zmiany w podstawowych normach prawa handlowego i cywilnego.

Ponieważ ustawa o podatku przemysłowym uzależniła uznanie komisowego charakteru przedsiębiorstwa wyłącznie od udowodnienia stosunku komisowego, Minister Skarbu nie posiadał żadnego tytułu prawnego do wydania przepisu wymagającego, aby suma osiągniętych prowizji i innych wynagrodzeń była wykazana przez księgi handlowe, wobec czego prze-

pis ten, jako niezgodny z ustawą, nie może mieć mocy obowiązującej.

Jeżeli chodzi o samą definicję komisju, to również należy skonstatować rozbieżność pomiędzy prawem handlowem a skarbowem. Przedewszystkiem ustawa o podatku przemysłowym w ust. 3 p. 5 art. 5 mówi, że stosunek komisju nie zachodzi, jeżeli sprzedawca, występując w charakterze działającego na rachunek osoby trzeciej, otrzymuje niezależnie od umówionego wynagrodzenia komisowego lub zamiast tego wynagrodzenia, różnicę lub część różnicy między ceną istotnie osiągniętą, a ceną zastrzeżoną w drodze umowy na rzecz komitenta, jako właściciela towaru. Jeżeli zatem umowa między komisantem a komitentem, określająca minimalną cenę, po której komisant może sprzedać powierzony mu towar, zastrzeżga jednocześnie specjalne wynagrodzenie na korzyść komisanta w postaci udziału w nadwyżce ceny w wypadku, gdy sprzeda on towar powyżej wyznaczonej przez komitenta ceny, komisant ten nie korzysta z ulgi podatkowej i opłaca podatek przemysłowy od pełnej kwoty osiągniętego obrotu towarowego. Ponieważ komisant tego rodzaju jest jednakże komisantem w pojęciu prawa handlowego, które uważa za komisanta każdego, kto dokonywa czynności hadlowych na rzecz i rachunek innej osoby, zachodzi w tym wypadku poważna różnica między prawem handlowem, a swoistem określeniem komisanta w rozumieniu ustawy o podatku przemysłowym. Jeżeli natomiast chodzi o stosunek „delcredere“, to jak wyjaśnia, zgodnie z prawem handlowem, rozporządzenie Ministra Skarbu, nie stanowi on przeszkody do uznania komisju.

Następnie rozp. wykon. (§ 16) do ust. o podatku przemysłowym wymaga, by cena sprzedażna towaru oraz wysokość wynagrodzenia komisowego były wyraźnie określone, co również jest sprzeczne z obowiązującymi zwyczajami handlowymi oraz praktyką sądową. Komitenci i komisanci zawierając umowę, bardzo często uzależniają wysokość prowizji od miejscowych zwyczajów, a cenę sprzedawanych towarów od sytuacji na rynku, gdyż komisant, aby działać z korzyścią dla mocodawcy, winien mieć możność wyzyskania odpowiedniej konjunkctury i nie może być skrępowany wyznaczoną zgóry ceną.

Wreszcie dawna ustawa o podatku przemysłowym nie wyłączała zasadniczo z pod dobrodziejstwa obliczenia podatku od osiągniętych prowizji, także i komisowej sprzedaży towarów na rachunek firm zagranicznych, nieopłacających podatku przemysłowego. Tego rodzaju uprzywilejowanie firm zagranicznych, zwolnionych w ten sposób od opłacania podatku przemysłowego, ułatwiało importerom zagranicznym skuteczną konkurencję z produkcją krajową i krzywdziło w dotkliwy

sposób nasze sfery gospodarcze. Znowelizowana ustawa o podatku przemysłowym uwzględniła w większej mierze interesy krajowej produkcji, stanowiąc, iż nie uważa się za komisową sprzedaż towarów na rachunek firm nieopłacających podatku przemysłowego, obecnie zatem komisowa sprzedaż towarów firm zagranicznych i gdańskich jest obciążona podatkiem, obliczonym od całkowitego obrotu towarowego nie korzysta z żadnych ulg podatkowych z tytułu swego charakteru komisowego i nie jest sprzedażą komisową w pojęciu skarbowem. Jednakże § 16 rozp. wykonawczego Min. Skarbu wprowadza ulgowe opłacanie podatku od prowizji dla pośredników handlowych, reprezentujących firmy zagraniczne, a nie utrzymujących zakładów, ani też składów dla przechowywania towarów, o ile nie fakturują towaru w swoim imieniu lub w charakterze przedstawicieli reprezentowanych firm oraz nie inkasują należności za towar. Przepis ten jest zupełnie słuszny i odpowiadający potrzebom życia oraz intencji ustawodawcy, gdyż w opisanym wypadku niema komisowej sprzedaży na rachunek firm zagranicznych, a zachodzi tylko pośredniczenie w nawiązywaniu stosunków handlowych między firmami polskimi a zagranicznymi.

Reasumując powyższy przegląd przepisów o komisie w Ustawie o podatku przemysłowym stwierdzamy, iż zachodzi bardzo poważna różnica między prawem handlowem i skarbowem, jeżeli chodzi o określenie stosunku komisowego oraz w materji środków dowodowych, dopuszczalnych przy stwierdzeniu stosunku komisowego.

MIKOŁAJ KORENFELD.

Ł A T A N A D Z I U R Z E.

W słusznem przewidywaniu, że ustawa o sądeniu nieletnich za czyny nieprawne nieprędko zyska moc obowiązującą, rozporządzeniem z dn. 7.II 1919 r. Minister Sprawiedliwości zalecił wprowadzenie w Warszawie, Łodzi i Lublinie Sądów dla nieletnich.

Według art. 3 rzeczonego rozporządzenia „przy Sądach dla nieletnich mogą być urządzone specjalne Izby dla pomieszczenia nieletnich, których pozostawienie na wolności nie będzie możliwem i którzy pozostawać tam będą pod dozorem opiekuna sądowego, lub osoby przez sędziego wyznaczonej”.

W art. 5 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dn. 26.VII tegoż roku „zaleca się urządzenie przy Sądach izb zatrzymania, w których nieletni, przyprawdzone do sądu, a nie mogący pozostać na wolnej stopie, zostanie zatrzymany aż do osądzenia pod dozorem opiekuna sądowego, lub osoby przez sędziego wyznaczonej”.

Troską bijącą z obu tych rozporządzeń ministerjalnych, był zamiar zamknięcia przed nieletnimi wrót więzienia, jako miejsca zabezpieczenia ich stawiennictwa do czasu ostatecznego rozstrzygnięcia ich spraw.

Izby zatrzymania w pierwszym ze wspomnianych rozporządzeń, ujęte, jako dezyderat, w drugim już — jako postulat — miały powstać jako nieodłączne urządzenia Sądów dla nieletnich.

Upłynęło lat 7. Izb zatrzymania nie otwarto. Jak przed 1919 rokiem, tak do obecnej chwili oskarżonych przewencyjnie, nieraz 10-letnich, zamykano i zamyka się w więzieniu. Prawda, że trzyma się ich oddzielnie od pełnoletnich, w oddzielnych celach, ale w odzieży aresztanckiej, w budynku więziennym, przy zachowaniu rygoru więziennego i z nieuniknionym stykaniem się ich z dorosłymi więźniami.

Były lata, w których ilość nieletnich, osadzonych naraz przewencyjnie w więzieniu dochodziła do 150-ku. W późniejszych latach cyfra ta zmalała, trzymając się długo na wysokości 60 — 80.

Obecnie w oddziale dla nieletnich, w więzieniu przy ulicy Długiej, ilość nieletnich, przewencyjnie osadzonych, spadła do 6 — 15. Spadek ten cyfry nieletnich, uwięzionych przewencyjnie, bynajmniej nie świadczy o zmniejszeniu się przestępczości nieletnich, wynikiem jest raczej przekonania sędziego o zgubności zamykania ich w więzieniu.

Art. 10 rozporządzenia z lipca 1919 r., który zaleca „urządzenie w więzieniach osobnych oddziałów dla nieletnich, a by nie mieli oni żadnej styczności ze starszymi przestępcami i byli w tych oddziałach zajęci nauką i pracą” — przypomniało sobie Ministerstwo po latach siedmiu. Owocem tego przypomnienia jest właśnie rozporządzenie Pana Ministra z dnia 15 stycznia r. b. Zaszło tu jednak wielkie nieporozumienie. Nauka prawa wyłączyła nieletnich od kary państwowej i zamknęła przed nimi więzienie. Dla nieletnich, którzy dopuszczają się czynów, uważanych przez kodeks za występne, uznano za środek celowy, dostatecznie zabezpieczający ład i porządek w państwie, umieszczenie w Zakładzie wychowawczym, — za zgubny zaś — osadzenie ich w więzieniu, czy to przewencyjnie w celu zapobieżenia im uchylenia się od sądu i kary, czy to karnie — na mocy wyroku.

Do najbardziej rozpowszechnionych i utartych pojęć, należy to przekonanie, że więzienie jest miejscem hańbiącym: „on już siedział w więzieniu” — mówią, nie pytając o to, winnie, czy niewinnie. Więzienie jest postrachem, mającym wielkie oczy dla tych, którzy go nie kosztowali.

Więzienie, jako miejsce pokuty za winę, jako miejsce wstydu i hańby, w mniemaniu powszechnem jest odwetem względem przestępcy, wzamian za krzywdę przezeń świadomie wyrządzoną. Niema miejsca w więzieniu dla nieletnich, których zły czyn jest skutkiem raczej ujemnych wpływów zewnętrznych, aniżeli świadomej i złej ich woli.

Prawo u nas obowiązujące stanęło na tym gruncie, że nieletni do lat 17-u za popełnienie czynu karanego dla dorosłych więzieniem, ma być poddawany wpływom poprawczym w specjalnych zakładach, a do czasu umieszczenia go tam, o ile jest bezdomny, lub groźny dla porządku i ładu powszechnego — zatrzymaniu do czasu wydania wyroku. Zatrzymany... ale nie osadzony w więzieniu.

Wyżej powołane rozporządzenia z roku 1919 mówią o Izbie zatrzymania przy kancelarji Sądu dla nieletnich, pod dozorem specjalnego opiekuna, ale zamykają przed nieletnim żelazne wrota więzienia, strzeżone przez uzbrojonych strażników.

W myśl rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 15 stycznia b. r., od lat 10 do 17-u nieletni, oskarżony o czyn zakazany pod groźbą kary, nie mający w Warszawie stałego miejsca zamieszkania, znajdzie się w więzieniu do czasu zapadnięcia wyroku uwalniającego, lub do czasu wykonania wyroku skazującego.

W zasadzie nieletni nie ulega przewencyjnemu aresztowi, jak tylko w razie nie złożenia żądanego poręczenia, lub kaucji; najczęściej się zdarza, że nieletniego, przewencyjnie zatrzymanego w areszcie, z powodu niezłożenia żądanej kaucji, uwalnia się na drugi, lub trzeci dzień po aresztowaniu, na skutek złożenia przez rodziców, czy opiekunów, żądanej gwarancji stawiennictwa.

Najczęstszy to wypadek, że chłopiec po paru dniach, a nieraz po 24-ch godzinach, od chwili zatrzymania w więzieniu, wychodzi na wolność... wychodzi z piętnem chłopca, który „już siedział” w więzieniu... z doświadczeniem, że nie taki djabeł straszny, jak go malują.

Oddział dla nieletnich w więzieniu przy ul. Długiej jest najczęściej miejscem kilkudniowego zatrzymania do czasu sądenia sprawy w I instancji, lub parotygodniowego — do czasu osądzenia jej w II instancji i uprawomocnienia się wyroku skazującego na umieszczenie w Zakładzie poprawczym.

Jeżeli w § 2 powyższego rozporządzenia pisze się, że w oddziale więziennym dla nieletnich ma się czuwać nad tem, ażeby rozwój fizyczny i duchowy nieletnich tu zamkniętych odbywał się prawidłowo, ażeby oddziaływanie ujemnych skutków życia więziennego było jaknajmniejsze, to doprawdy, czy zalecenia te mogą mieć jakiegokolwiek znaczenie, czy mają jakiegokolwiek treść w stosunku do chłopców, przebywających tu — jedną dobę, jeden tydzień, albo w najgorszym wypadku — kilka tygodni? Mają tu być wprowadzone, według § 3, nauka i praca.

I znowu godzi się zapytać, czego to się nauczy i do jakiej pracy nawyknie chłopiec, podczas swego tak krótkiego pobytu w tym oddziale.

Członkowie komitetu opiekuńczego (§ 7), odwiedzający raz na tydzień nieletnich, osadzonych w oddziale, dla nich przeznaczonych, wielu z nich nawet nie zobaczą, gdyż przeważna ich liczba przez 7 dni w oddziale nie pozostaje, a może nawet parokrotnie się zmieni.

Niewątpliwie, z nowego rozporządzenia przeziara troska Ministerstwa o poprawę losu nieletnich, których brak opieki i wychowania popchnął do występku. Chodziło oczywiście o zmniejszenie zgubnego wpływu więzienia na duszę dziecka, ale tym niemniej rozporządzenie z dn. 15 stycznia r. b. musi się wydać raczej krokiem w stecz, aniżeli krokiem napród — w stosunku do rozporządzeń ministerjalnych z roku 1919.

Jakkolwiek higienicznie i pedagogicznie byłby urządzony i prowadzony oddział dla nieletnich w więzieniu — miejscu kary dorosłych przestępców — to przecież prowadzi się tego nieletniego, nieraz dziecko, przez żelazem okratowane potrójne wrota, gdzie nieuniknione będzie, czy to na dziedzińcu, czy to w kurytarzach, w kuchni, zetknięcie się z więźniami dorosłymi, a co może najgorsze, otrzaskanie się z myślą, że więzienie, bynajmniej, nie jest tak straszne, że i tu można się uśmieć i zabawić.

Szkoła, czy nawet akademja prowadzona w murach więzienia, nie odejmie swym uczniom charakteru więźniów.

Szkoła, czy nawet akademja w więzieniu nie zatrze wstydu w zamkniętem w niem dziecku, ani w jego rodzicach, — wstydu, tak cennego hamulca przed występkiem. Obawę przed wstydem tym, uznano właśnie jako hamulec przed popełnieniem występku.

W angielskiem prawie o dzieciach z r. 1909 (Children — Act) nie ma wyrazu więzienie dla dzieci i wyrostków, którzy dopuszczają się występku — są tylko szkoły.

I u nas skoro zamiast więzienia za karę, mamy zakłady wychowawcze dla poprawy, to jakże fałszywym krokiem na

drodze ratowania duszy zbłąkanego dziecka będzie umieszczanie go w więzieniu przed oddaniem na poprawę do zakładu wychowawczego.

Z miejscem pokuty za winę nie można łączyć Zakładu wychowawczego.

Jak widać z § 1, omawianego rozporządzenia w Warszawie w więzieniu na Długiej znajdują się tylko chłopcy, osadzeni tam przewencyjnie, t. j. do czasu uprawomocnienia się wyroku skazującego ich na umieszczenie w zakładzie poprawczym. Dziewczyny zaś tego wieku znajdują się w więzieniu nie tylko przewencyjnie, ale również będą tu odsiadywały karę z wyroku. A różnica ta z innego traktowania dzieci płci różnej powstała — jak sądzić wypada — z powodów bynajmniej, nie zasadniczych, lecz dlatego, że Zakładu dla dziewcząt wychowawczo-poprawczego niema.

A niema dlatego, że przed paru laty jedyny w kraju zakład wychowawczo-poprawczy dla dziewcząt osadzonych, istniejący wiele dziesiątków lat w Puszczy, został zwinięty z decyzji Zarządu b. Towarzystwa Osad Rolnych i przytułków ziemieślniczych, obecnie istniejącego pod nazwą Towarzystwa Patronatu nad nieletnimi.

Dziewczyny natomiast od lat 10 do 17-u opuszczone i zaniedbane, a które według orzeczenia sądowego mają być przyzwyczajone do uczciwej pracy i moralnego życia, pędzą czas w więzieniu.

I oto od lat 3-ch dziewczyny nieletnie wyrokiem prawomocnym skazane na umieszczenie w zakładzie wychowawczo-poprawczym, wychowują się i poprawiają w więzieniu dla kobiet przy ul. Dzielnej.

Dzieje się więc, że w 7 lat po wydaniu przez Ministerstwo Sprawiedliwości rozporządzenia, że nieletni, którzy muszą być zatrzymani przewencyjnie, mają być umieszczeni w Izbach zatrzymania przy Sądzie dla nieletnich, nieletnie dziewczęta trzymane są w więzieniu, w osobnym dla nich oddziale tego więzienia.

Ale nie tylko dziewczęta przewencyjnie zatrzymane, lecz będą tu także odbywały karę, a właściwie mówiąc, będą tu także poprawiane, dziewczęta od lat 10 do 17-u, skazane wyrokami sądowymi na umieszczenie w zakładzie wychowawczo-poprawczym.

Stąd wynika, że wobec zwinięcia zakładu wychowawczo-poprawczego dla dziewcząt, i niezdobycia się przez państwo na otwarcie podobnego zakładu, dziewczyny będą więzione, nie tylko w celu zapobieżenia uchylenia się od śledztwa

i sądu, ale więzienie ma im zastąpić zakład wychowawczo-poprawczy, w którym miały być umieszczone z wyroku sądowego.

Czy to jest krok naprzód, czy cofnięcie się w tył — trudno ocenić.

Doprawdy, trudno zrozumieć, dlaczego w szeregu trosk państwowych, troska o wychowanie obywateli pozostaje w takim zaniedbaniu, że zamiast, idąc po drodze reform, oddawna już gdzieindziej wcielonych w życie, nie znajduje się funduszu na najpilniejszą sprawę — wychowanie obywateli, zawrócenie ich z drogi występku i szkody społecznej.

Oszczędności?! Azali utrzymywanie 32,000 więźniów w więzieniach Rzplitej, siejących częstokroć po kraju zarazek gruźlicy, nabytej w więzieniu, odwykłych w znacznej części od pracy, a częstokroć nie mogących jej znaleźć, nie woła wielkim głosem o zaniechanie tej rzekomej oszczędności Ministerstwa, (resp. departamentu więziennictwa), które nie zdobywszy się w ciągu 7 lat na otwarcie Izb zatrzymania przy Sądach dla nieletnich, czy to tam, gdzie niema Sądów dla nieletnich, zabezpieczenia ich stawiennictwa innym sposobem, zamyka ich w miejscach kary — w więzieniach!

Rozumiemy to dobrze, że nie mogąc zdobyć się na nowe ubranie, ratujemy się łataniną, łataniną jest bowiem ratowanie dzieci od zepsucia, zamykanie ich w murach więziennych.

Nie może wprost pomieścić się w głowie, że w 7 lat po uznaniu przez Ministerstwo potrzeby otwarcia przy Sądach dla nieletnich Izb zatrzymania, nie znalazło się chociażby dla stolicy kilku tysięcy złotych rocznie na ich utrzymanie. A dziś łąta się brak ten świeżo odmalowanemi celami więziennymi. To już nie dezyderat dnia dzisiejszego, to jest aksjomat, postawiony przez naukę i w praktyce stwierdzony, że więzienie, miejsce kary dla dorosłych, nie jest miejscem poprawy nieletnich, że ich trzeba uczyć i poprawiać, budzić w nich ambicję, godność osobistą, a nie poniżać i zagłuszać uczucia godności.

Zrozumiano to już wszędzie — czas najwyższy, ażeby i w Polsce, uznawszy tę prawdę, znaleziono fundusze, potrzebne do uchronienia dzieci od wstydu i zgorszenia, złączonego z pojęciem więzienia.

W 8-ym roku odzyskanej niezależności swej, stolica Polski, dając wzór całemu państwu, musi zdobyć się dla swoich dzieci na to, co uchronić je może od utraty zdrowia moralnego i fizycznego, musi na trzy spusty zamknąć przed niemi wrota więzienne.

Matka kochająca swoje dzieci, choćby złe były, nie zaprowadzi do więzienia — macochą i to złą macochą byłaby Polska, któraby dzieci swoje karała więzieniem.

ORZECZNICTWO FRANCUSKIE OSTATNIEJ DOBY.

Sąd Apelacyjny w Poitiers 23 października 1925 r.

Zobowiązania. — Solidarność. — Występki i jakby występki. — Szkoda wynikała z wypadku. — Spółsprawcy. — Skazanie solidarne. — Art. 1213 K. C. — Rozkład odszkodowania między solidarnymi dłużnikami. — Ustalenie części przypadającej od każdego dłużnika. — Art. 1214 K. C.

Sąd

zważywszy, że 22 sierpnia 1922 roku w Royan, małżonkowie Blum i małżonkowie Candé wynajęli w garażu Ardon'a samochód Citroën, celem udania się na wycieczkę do La Rochelle; że koło godziny 9 m. 30, na skrzyżowaniu dróg departamentalnych 1 i 7, powyższy samochód prowadzony przez szofera Farge'a zderzył się z samochodem Fiat, w którym znajdowała się rodzina Renaud, wracająca z Saintes i który prowadził Mélinge, pracownik Renaud'a; że oba samochody przewróciły się, zaś pasażerowie zostali mniej lub więcej ciężko ranieni; że w następstwie dochodzenia wszczętego wskutek skargi Blumów i Candé, Trybunał Poprawczy w Marennes wyrokiem z dn. 30 stycznia 1924 r. skazał Farge'a na 100 fr. grzywny, Mélinge'a na 50 fr. grzywny i prócz tego skazał ich na zapłacenie 4000 fr. tytułem szkód i strat na rzecz małżonków Blum i 1500 fr. tytułem szkód i strat na rzecz małżonków Candé, jako powodów cywilnych — uznawszy, że Ardon i Renaud są odpowiedzialni cywilnie za czyny swych pracowników; że na skutek apelacji małżonków Blum. Sąd Apelacyjny wyrokiem z dnia 11 kwietnia 1924 r. podwyższył do wysokości 8000 fr. sumę odszkodowania należną im solidarnie od Farge'a i Mélinge'a i od ich właściwych pracodawców.

Zważywszy, że Renaud po zapłaceniu 8,184 fr. 30, t. j. kapitału z procentami, stanowiącymi odszkodowanie przyznane małżonkom Blum, wykonywa przeciwko solidarnie z nim współobowiązanemu Ardon'owi regres z art. 1214 K. C.; że domaga się od niego sumy 5,456 fr. 20, stanowiącej $\frac{2}{3}$ sumy przez niego (Renaud) zapłaconej, utrzymując, że nieostrożność popełniona przez Farge'a szofera Ardon'a, jest dwa razy cięższą od tej, jakiej się dopuścił pracownik Renaud'a, Mélinge.

Zważywszy, że ani Trybunał w Marennes, ani Sąd Apelacyjny, nie ustaliły jaka część odszkodowania, przyznanego ofiarom wypadku, przypada od każdej ze stron cywilnie odpowiedzialnych; że zresztą Sąd w tym przedmiocie nie mógł stanowić, gdyż rozpoznając apelację małżonków Blum, mógł rozpatrzyć jedynie stosunki Blumów z Farge'em, Mélinge'em

i ich pracodawcami, a nie stosunki ostatnich między sobą; że wyrok więc nie ma powagi rzeczy osądzonej; że art. 1213 K. C. na którym wyrok jest oparty, nie ma tego znaczenia, jakie mu nadaje Trybunał; ogranicza się on do postanowienia, że zobowiązanie solidarne dzieli się z samego prawa między dłużnikami, lecz nie ustala części, przypadającej od każdego z nich; że jeśli wobec braku o tem wzmianki w wyroku, możnaby było domniemywać, iż części obciążające każdego dłużnika wspólnego długu winny być równe, to domniemanie takie może być obalone domniemaniami przeciwnymi; że wolno jest sędziemu podzielić dług według różnych zasad, jeśli uzna, że niejednakowy jest stopień odpowiedzialności każdego z zobowiązanych.

Zważywszy, że umowa przewozu, wiążąca małżonków Blum z Ardon'em zobowiązywała ostatniego do przewiezienia ich bez szwanku na miejsce przeznaczenia i że w myśl ogólnej zasady wyrażonej w art. 1147 K. C. jest on odpowiedzialny za szkodę, jaką oni ponieśli, chybaby dowiódł, iż szkoda ta pochodzi z przyczyny postronnej, która mu nie może być pochytywaną, że w danym wypadku ową przyczyną postronną jest nieostrożność popełniona przez Mélinge'a szofera Renaud'a, podczas zderzenia w dniu 22 sierpnia 1922 r.

Zważywszy, że w wyroku Trybunału Poprawczego z dn. 30 stycznia 1924 r., którego motywy przyjął Sąd Apelacyjny wynika, że wina Mélinge'a została ustalona; że w rzeczy samej, dojechał on do skrzyżowania dróg w tempie niezmiernie szybkim i nie dając sygnału ostrzegawczego; że jednak ta podwójna nieostrożność Mélinge'a nie usuwa całkowicie odpowiedzialności Ardon'a; że w rzeczywistości pracownik jego, Farge, jechał również z szybkością nadmierną i nie dał sygnału ostrzegawczego; że nieostrożność popełniona przez niego jest o tyle cięższą, iż Farge znał doskonale drogę, a więc i owo skrzyżowanie dróg specjalnie niebezpieczne, do którego się zbliżał i gdzie widok zasłonięty był z prawej strony domem i ogrodem; że ze względu na to, iż obie drogi były tego samego znaczenia, winien był on dać swobodny przejazd samochodowi Renaud'a, nadjeżdżającemu z prawej strony; że więc winien był zwolnić tempo jazdy do tego stopnia, aby móc się natychmiast zatrzymać w wypadku ukazania się jakiegokolwiek przeszkody z prawej strony; że nie tylko tego nie uczynił, lecz widząc nadjeżdżający samochód, zwiększył szybkość, co, jak stwierdził Trybunał Poprawczy, zwiększyło jeszcze gwałtowność uderzenia i w konsekwencji zwiększyło szkodę.

Zważywszy, że w takim stanie sprawy, Sąd ma dostateczne podstawy, aby ustalić część odpowiedzialności Mélinge'a, a co za tem idzie, Renaud'a na $\frac{1}{3}$, zaś część przypadającą na

Ardon'a na $\frac{2}{3}$ sumy stanowiącej odszkodowanie; że więc Sąd pierwszej instancji niesłusznie oddalił skargę Renaud'a,
z tych zasad

uchyla wyrok Trybunału w Saintes, zwalnia Renaud'a z kosztów, na które został skazany i stanowi: zapłacona przez Renaud'a suma 8.184 fr. 30, winna być poniesiono przez Renaud'a w $\frac{1}{3}$, t. j. 2.728 fr. 10 i przez Ardon'a w $\frac{2}{3}$, t. j. 5.456 fr. 20, prócz tego skazuje Ardon'a na zapłacenie procentów od tej sumy, począwszy od dnia zapłaty, uczynionej przez Renaud'a małżonkom Blum (arg. art. 2001 i 2028 K. C.). Oddała wszelkie skargi, żądania i wnioski Ardon'a, jako nieuzasadnione i skazuje go na zapłacenie kosztów obu instancji.

(Przew. Guimbaud).

V A R I A.

Lex lata.

TRAKTAT ARBITRAŻOWY ZE SZWAJCARJĄ. (M. L.). W Nr. 66 Dz. U. R. P. z r. 1926 ogłoszony został traktat koncyliacyjny i arbitrażowy między Polską a Szwajcarią, podpisany w Bernie dnia 7 marca 1926 r. W myśl tego traktatu spory wynikłe między stronami umawiającymi, które nie udałoby się załatwić na drodze dyplomatycznej, podane zostaną rozstrzygnięciu Stałej Komisji Koncyliacyjnej, albo wprost trybunałowi arbitrażowemu, powoływanemu ad hoc. Wyłączone są z pod orzecznictwa tych instytucyj spory, które prawo międzynarodowe pozostawia wyłącznej kompetencji wewnętrznej państwa, albo dla których jest lub będzie przewidziane specjalne postępowanie przez odrębne układy, wreszcie spory na tle interpretacji lub wykonania traktatu arbitrażowego. Traktat zawarty jest na trzy lata z możliwością milczącego odnowienia na dalsze trzecie i tak dalej aż do wymówienia, które może nastąpić na trzy miesiące przed upływem trzechletniego okresu.

UKŁAD Z BELGIĄ W SPRAWIE STOSUNKÓW INTELEKTUALNYCH. (M. L.). W Nr. 66 Dz. U. R. P. z r. 1922 został ogłoszony układ w sprawie stosunków naukowych, literackich i szkolnych między Polską a Belgią, podpisany w Warszawie d. 1 września 1925 r. Na mocy tego układu między Polską a Belgią zostanie zorganizowana wymiana profesorów. W miarę możności dwaj profesorowie, jeden Polak oraz jeden Belg, będą powoływani do wzajemnego zastępowania się lub przynajmniej do zajmowania podobnych stanowisk na okres jednego semestru lub jednego roku szkolnego. Desygnowanie profesorów należeć będzie do krajowych podkomisyj stałej komisji technicznej. Podkomisje pracować będą pod przewodnictwem właściwych ministrów oświaty. Byłoby niepowetowaną stratą dla nas, gdyby układ ten pozostał martwą literą. W szczególności w dziedzinie prawa nauka belgijska jest na bardzo wysokim poziomie. Wykłady z dziedziny prawa cywilnego i administracyjnego miałyby dla nas pierwszorzędnego znaczenie teoretyczne i praktyczne. Oczywiście, że niezbędne jest opracowanie szczegółowych programów, uwzględniających najbardziej nas interesujące kwestje.

WARTOŚĆ DEPOZYTOWA PAPIERÓW WARTOŚCIOWYCH, PRZYJMOWANYCH NA KAUCJE I WADJA. (St. P.). Ministerstwo Skarbu rozesała do wszystkich władz centralnych dnia 10 kwietnia 1926 r. okólnik (Nr. D. K. 114/wak), w którym komunikuje, że przyjmowane na kaucje i wadja papiery wartościowe powinny być obliczane podług kursu, ogłaszanego co kwartał przez Ministerstwo Skarbu w „Monitorze Polskim”. Na mocy powyższego okólnika i na mocy okólnika Ministerstwa Sprawiedliwości z dn. 10 czerwca 1926 r. (Dz. U. M. Spr. Nr. 12) obecnie obowiązują przy obliczaniu kursu papierów wartościowych, obwieszczenie Min. Skarbu z dn. 8 kwietnia 1926 r., zamieszczone w Nr 87 „Monitora Polskiego”.

OBROT PRAWNY W SPRAWACH KARNYCH POMIĘDZY POLSKĄ A RZESZĄ NIEMIECKĄ. (St. P.). Do czasu zawarcia projektowanego układu o wydawaniu przestępców pomiędzy Polską i Rzeszą Niemiecką, pełnomocnicy obu tych państw w dniu 16 grudnia 1925 r. w Berlinie ustalili następujące, opierające się na zasadzie wzajemności, postępowanie pomiędzy Polską a Niemcami co do udzielania sobie pomocy prawnej w sprawach karnych (Dz. U. M. Spr. Nr. 11 z dn. 1 czerwca 1926 r.): Władze sądowe obu państw korespondują ze sobą bezpośrednio, o ile chodzi o odezwy, o doręczenie pism, o dokonywaniu czynności śledczych, o wywiad z rejestru kar i o wydawanie przedmiotów, które mogłyby mieć znaczenie dla śledztwa, jako środek dowodowy. Polskie władze sądowe mają wysyłać wszelkie pisma w języku polskim, niemieckie zaś w języku niemieckim. Do wysyłania odezwy właściwe są wszystkie władze sądowe, do przyjmowania odezwy w Polsce prezesi Sądów Okręgowych, w Rzeszy Niemieckiej pierwsi urzędnicy prokuratury przy sądach ziemskich („der erste Beamte der Staatsanwaltschaft beim Landgerichte”). Prawomocne rozstrzygnięcia, wydane przez władze jednego państwa, a wymierzające karę obywatelowi drugiego państwa, będą w odpisie za pośrednictwem Ministerstwa Sprawiedliwości przesyłane do tego drugiego państwa. Oba państwa zrzekają się zwrotu kosztów powstałych wskutek udzielania sobie pomocy prawnej.

Lex ferenda.

POSTĘPOWANIE ADMINISTRACYJNE. Komisja Wniosków Ustawodawczych dla Ziem Wschodnich na posiedzeniu w dniu 19 stycznia 1926 r. postanowiła powołać do życia specjalną podkomisję dla opracowania projektu ustawy o postępowaniu administracyjnym. Podkomisja — w składzie p. Eugenjusza Starczewskiego i szeregu sędziów Najwyższego Trybunału wyższych urzędników i dwóch adwokatów (pp: Kuczyńskiego i Urbanowicza) odbyła dwaście zebrań plenarnych i przygotowała projekt Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o jednolitem postępowaniu administracyjnym. Projekt został rozesłany do ministerstw, województw i instytucji prawniczych z prośbą o poczynienie uwag do dnia 15 września r. b., po którym to terminie podkomisja przystąpi do przygotowania ostatecznego tekstu rozporządzenia.

Poniżej zamieszczamy projekt w pełnym brzmieniu, apelując do naszych czytelników, aby zechcieli nadsyłać nam w celu wydrukowania swe uwagi i spostrzeżenia.

Art. 1. Postanowienia niniejszego rozporządzenia mają zastosowanie do postępowania:

a) przed władzami administracyjnymi i przed państwowymi władzami szkolnymi; władzami administracyjnymi w rozumieniu niniejszego ustępu są: starostowie, ponadto na obszarze b. zaboru rosyjskiego komisarz Rzą-

du, b. zaboru austriackiego: dyrekcje policji i magistraty miast o własnym statucie, odnośnie do ich poruszonego zakresu działania, wreszcie b. zaboru pruskiego: prezydenci miast, wydzielonych z powiatów, oraz urzędy wojewódzkie;

b) przed wszystkimi innymi administracyjnymi władzami (urzędami) rządowymi i samorządowymi, o ile poszczególne ustawy nie zawierają przepisów odmiennych.

Art. 2. Przepisy niniejszego rozporządzenia nie mają zastosowania:

- a) do postępowania administracyjno-karnego;
- b) do spraw, dotyczących stosunku państwa i obywateli wobec państw i władz obcych;
- c) do spraw, dotyczących działań wojennych, ustroju siły zbrojnej i mobilizacji, z wyjątkiem spraw zaopatrzenia i uzupełnienia armji;
- d) do spraw dyscyplinarnych;
- e) do postępowania uchwałowego i sporno-administracyjnego w województwach poznańskim i pomorskiem.

WŁAŚCIWOŚĆ.

Art. 3. Przedmiotową i miejscową właściwość władz oznacza się podług przepisów obowiązujących.

Jeżeli przepisy obowiązujące nie nie postanawiają o właściwości miejscowej, oznacza się tę właściwość:

- a) w sprawach, dotyczących nieruchomości — podług miejsca położenia tych nieruchomości;
- b) w sprawach, dotyczących prowadzenia przedsiębiorstwa — podług miejsca, w którym się przedsiębiorstwo prowadzi, lub ma się prowadzić;
- c) w innych sprawach — podług miejsca faktycznego zamieszkania strony w kraju, a jeżeli strona zamieszkania w kraju nie posiada, podług jej miejsca pobytu, dla osób zaś, przebywających zagranicą, podług ostatniego wiadomego miejsca zamieszkania, względnie pobytu, w kraju.

Jeżeli jednak w sposób wskazany właściwość miejscowa oznaczyć się nie da, natenczas władzę właściwą miejscową wyznacza najwyższa władza właściwa przedmiotowa.

Art. 4. Władza powinna z urzędu przestrzegać swej właściwości przedmiotowej i miejscowej.

Jeżeli wpłynie do niej sprawa, do której załatwienia nie jest właściwa, powinna ją skierować do władzy właściwej. Jeżeli sprawa powstaje na skutek podania, to, o ile je wniesiono do władzy, która jest niewłaściwą do jego załatwienia, władza winna niezwłocznie albo podanie zwrócić, albo skierować podanie do władzy właściwej, z równoczesnym zawiadomieniem o tem stronie.

Art. 5. Spory o właściwość między władzami administracyjnymi, mającemi jedną wspólną władzę wyższą, rozstrzyga ta władza wyższa.

Spory o właściwość między władzami mającemi różne władze wyższe, rozstrzygają w drodze porozumienia władze wyższe, aż do władz naczelnych włącznie. Gdyby spór o właściwość nie mógł być w drodze porozumienia załatwiony nawet przez władze naczelne (ministerstwa lub urzędy ministerstwom równorzędne), spór rozstrzyga Rada Ministrów.

WYŁĄCZANIE SIĘ URZĘDNIKÓW ADMINISTRACYJNYCH.

Art. 6. Urzędnik powinien się wyłączyć, gdy zachodzi poważna okoliczność, mogąca nasuwać podejrzenie o braku jego bezstronności.

W szczególności ma to uczynić:

- a) sprawie, w której sam jest stroną, albo pozostaje do jednej ze

stron w stosunku współuprawnionego lub współobowiązanego, albo ma względem niej prawo zwrotnego poszukiwania (regresu);

b) w sprawie żony, krewnych i powinowatych w linii prostej, krewnych w linii bocznej — do trzeciego stopnia włącznie, lub powinowatych — do drugiego stopnia włącznie;

c) w sprawie rodziców przybranych, dzieci przysposobionych, osób będących pod jego opieką lub kuratelą, oraz domowników;

d) w sprawie, w której był w ciągu ostatniego roku, albo jest pełnomocnikiem jednej ze stron;

e) w postępowaniu odwoławczym, jeżeli brał udział w niższej instancji w wydaniu zaskarżonego orzeczenia lub zarządzenia.

Art. 7. Wylączenie się nie ma miejsca, jeżeli urzędnik nie może być zaraz zastąpiony przez innego, a sprawa z ważnych powodów nie może być odłożona.

STRONY I ICH ZASTĘPCY.

Art. 8. Stronami w postępowaniu administracyjnym są osoby, bezpośrednio zainteresowane w wyniku postępowania, oraz te osoby zainteresowane tylko pośrednio, którym prawa stron nadają poszczególne przepisy obowiązujące.

Art. 9. Pełnomocnictwa w sprawach administracyjnych mogą być oprócz pełnomocnictw, sporządzanych w urzędach i u notariuszy, również pełnomocnictwa prywatne, o ile wiarygodność podpisu nie wzbudza wątpliwości.

Pozatem władza może nie żądać pełnomocnictwa, jeżeli zastępcami stron są członkowie rodziny, osoby, należące do wspólnego gospodarstwa domowego, lub osoby u stron zatrudnione, a niema wątpliwości co do istnienia i zakresu uprawnienia do zastępstwa.

WNOSZENIE PODAŃ.

Art. 10. Podania, odwołania, skargi i t. p. mogą być wnoszone do władz administracyjnych pisemnie lub telegraficznie, lub też zgłaszane ustnie do protokołu.

Podpisy na telegramach mogą być poświadczane przez urzędy telegraficzne.

W razie zwrócenia się się telegraficznego bez poświadczenia podpisu, władza administracyjna ma prawo, w razie wątpliwości, zażądać od strony piśmiennego potwierdzenia telegramu.

Art. 11. Za osobę, nieumiejącą podpisać, podpisuje uproszona osoba piśmienna. Powinna ona napisać imię i nazwisko niepiśmiennego, zaznaczyć, że podpis ten skreśliła na jego prośbę, podpisać się czytelnie i wskazać swoje miejsce zamieszkania.

Podanie bez podpisu, względnie z podpisem, wykonanym sposobem mechanicznym, może być przez władzę przyjęte, o ile niema wątpliwości, od kogo ono pochodzi. W tym wypadku władza wyznacza stronie termin 3-dniowy od dnia zawiadomienia dla potwierdzenia podania. W razie potwierdzenia uważa się, że podanie zostało wniesione w terminie pierwotnym.

PROTOKÓŁY I ADNOTACJE W AKTACH.

Art. 12. Protokoły należy w ten sposób sporządzać, by istota sprawy była w krótkości należycie oddana.

W sprawach niezawitych protokołowanie można zastąpić przez adnotację w aktach z podpisem urzędnika i datą.

Oświadczenia stron, świadków i znawców powinny być im podane do podpisania.

WEZWANIA.

Art. 13. Gdy chodzi o interes publiczny władze mają prawo wzywać strony do dania wyjaśnień. W wezwaniu należy wskazać o co chodzi, czy wezwany ma się stawić osobiście, czy może przysłać zastępcę, czy też może złożyć wyjaśnienie na piśmie.

Art. 14. Osobiste stawiennictwo stron dla dania wyjaśnień może być wymagane tylko w wypadkach, gdy jest konieczne, ze względu na wyjątkowo ważny interes publiczny, i gdy wezwany mieszka nie dalej, jak o 25 kilometrów od miejsca, dokąd jest wzywany. W innych wypadkach strona może bądź przysłać zastępcę, bądź złożyć wyjaśnienie na piśmie.

Od udzielenia wyjaśnień na piśmie, na żądanie władz administracyjnych w interesie publicznym strona nie ma prawa się uchylać, z wyjątkiem wypadków, wskazanych (co do świadków) w art. 33 i 34. Zamiast składania wyjaśnień na piśmie, strona ma prawo dla ich złożenia stawić się osobiście, lub przysłać zastępcę.

Art. 15. W razie obowiązku stawienia się osobistego i niemożności uczynienia tego w terminie wyznaczonym, strona powinna niemożność tę uzasadnić. Za ważne przyczyny niestawiennictwa strony uważa się przyczyny, wskazane (co do świadków) w art. 33.

Art. 16. O ile chodzi o stronę pozostającą na służbie publicznej, albo w przedsiębiorstwie użyteczności publicznej, władza, żądająca jej stawiennictwa osobistego, obowiązana jest o wezwaniu zawiadomić również władzę przełożoną osoby wezwanej, z wyznaczeniem takiego terminu na stawiennictwo, by władza przełożona mogła, w razie potrzeby zastąpienia wezwanego przez inną osobę, mieć czas do koniecznych zarządzeń.

DORĘCZENIA.

Art. 17. Wszelkie pisma urzędowe mogą być doręczane przez pocztę, przez organy władzy lub zarządy gminne.

Art. 18. Doręczenie pisma dokonywa się w mieszkaniu odbiorcy osoby, dla której pismo jest przeznaczone. Jeżeli odbiorca nie ma stałego mieszkania, albo mieszkanie to jest nieznane, doręczenie może nastąpić w miejscu, gdzie znajduje się zarząd nieruchomości, lub przedsiębiorstwo odbiorcy, lub gdzie odbiorca wykonywa swoją pracę, oraz w każdym miejscu, gdzie odbiorca chwilowo się znajduje.

Art. 19. Doręczenie pisma dokonywa się w miarę możliwości do rąk własnych odbiorcy. W razie jego nieobecności, pismo doręcza się domownikom, rządcy lub dozorczy domu, gdzie odbiorca mieszka, pełnomocnikom, zarządcom nieruchomości, lub przedsiębiorstwa odbiorcy, jego oficjalistom, a w ostateczności tym sąsiadom odbiorcy, którzy się zobowiążą do doręczenia pisma odbiorcy.

Art. 20. W razie jeżeli doręczenie zostało dokonane w inny sposób, aniżeli do rąk własnych odbiorcy, lub do rąk jego domowników i pełnomocników, lub też zupełnie dokonane nie zostało wobec braku osób wskazanych w art. 19, należy o doręczeniu wywiesić ogłoszenia: a) na drzwiach mieszkania odbiorcy, względnie na drzwiach lokalu, w którym znajduje się zarząd jego nieruchomości, lub przedsiębiorstwa, lub też gdzie odbiorca pracuje i b) mieście — w magistracie, a na wsi w urzędzie gminnym i na domu sołtysa w miejscu doręczenia.

Art. 21. W postępowaniu administracyjnym, wszczętem na skutek podania, podpisanego przez więcej niż dwie osoby, wszelkie pisma doręcza się tylko dwom osobom, które pierwsze podanie to podpisały.

Art. 22. Strona, która w toku postępowania zmienia miejsce zamieszkania, powinna o tem władzę zawiadomić. Gdyby tego nie uczyniła, doręczenia, dotyczące dalszego postępowania, mogą być prawnie dokonywane w dawnym miejscu zamieszkania, w sposób, wskazany w art. 19 i 20.

Art. 23. O ile osoba, której pismo władzy się doręcza, odmawia jego przyjęcia, należy o tem zaznaczyć w obecności dwóch świadków na pokwitowaniu lub egzemplarzu, który się władzy odsyła, i w tym wypadku pismo, które miało być doręczone, pozostawia się dla odbiorcy w mieście w magistracie, a we wsi u wójta, lub sołtysa, samo zaś doręczenie uważa się za dokonane w dniu, w którym odbiorca odmówił przyjęcia.

Art. 24. Jeżeli doręczenie zostało dokonane niewłaściwie, należy je powtórzyć i dokonać w sposób prawidłowy.

CZASOKRESY.

Art. 25. Przy obliczaniu czasokresów oznaczonych na dnię, nie wlicza się dnia, w którym ma miejsce czynność, od której bieg czasokresu się zaczyna; następnie ostatni z wyznaczonej liczby dni uważa się za koniec czasokresu.

Art. 26. Czasokresy, oznaczone na tygodnie kończą się z upływem tego dnia w ostatnim tygodniu, który nazwą swoją odpowiada dniowi, w którym czasokres się rozpoczął.

Art. 27. Czasokresy, oznaczone na miesiące, kończą się z upływem tego dnia ostatniego miesiąca, który ma tę samą datę (liczbę) jak dzień, w którym czasokres się rozpoczął.

Jeśli koniec czasokresu, oznaczonego na miesiące, wypada w takim miesiącu, który daty odpowiedniej nie posiada, wtedy czasokres kończy się z upływem ostatniego dnia tego miesiąca.

Art. 28. Jeżeli koniec czasokresu przypada na niedzielę lub święto ustawowe, to za ostatni dzień czasokresu uważa się dopiero najbliższy dzień powszedni.

DOWODY.

Art. 29. Strony mogą dla wykazania prawdziwości swych twierdzeń powoływać się na wszelkie środki dowodowe, o ile poszczególne przepisy nie wymagają dowodów ściśle w nich określonych.

Art. 30. W razie jeżeli władza ma uzasadnioną wątpliwość co do autentyczności przedstawionego dokumentu prywatnego, ma ona prawo żądać przede wszystkim dowodów tej autentyczności; ma również prawo z własnej inicjatywy, lub na wniosek strony, zgłaszającej zarzut fałszu dokumentu, bez wskazania jednak winowajcy, zwrócić się do sądu pokoju o zbadanie autentyczności dokumentu, jeżeli dokument ten ma dla sprawy znaczenie istotne, a strona, która go przedstawiła, złoży oświadczenie, że przedstawionego dokumentu nie cofa. W tym wypadku postępowanie administracyjne, w części, lub całości może być przez władzę zawieszono do czasu uprawomocnienia się decyzji sądowej w sprawie zarzutu fałszu dokumentu.

W razie, jeżeli w toku postępowania administracyjnego będzie podniesione oskarżenie przeciw komukolwiek o sfałszowanie dokumentu, przedstawionego do sprawy, władza powinna zawiadomić o tem prokuratora miejscowego sądu okręgowego, z przesłaniem mu dokumentu, i, stosownie do znaczenia tego dokumentu dla sprawy, może bieg postępowania w części lub całości zawiesić do czasu wyjaśnienia autentyczności dokumentu.

Art. 31. Władze badają świadków bądź z własnej inicjatywy, bądź na wniosek stron. Świadkowie, badani na wniosek stron, mogą być bądź wzywani przez władzę, bądź sprowadzani za zgodą władz przez same strony.

Wezwani przez władze świadkowie nie mogą się uchylać od świadczenia, o ile wzywa się ich na odległość nie dalszą niż 25 kilometrów od ich miejsca zamieszkania.

Wezwany na świadka stawić się powinien w terminie wyznaczonym; niestawienie się winno być usprawiedliwione.

Art. 32. Za przyczyny usprawiedliwiające niestawiennictwo świadków, uważa się chorobę własną, lub osoby będącej na opiece wzywanego, śmierć rodziców, męża, żony, lub dzieci, interes terminowy, jeżeli jego niezatawienie mogłoby spowodować szkodę lub stratę dla wzywanego, lub jego rodziny, lub osób, o które dbać powinien, przerwanie komunikacji, pozbawienie wolności i zbyt późne otrzymanie wezwania. Władza może uznać również inne przeszkody, uniemożliwiające stawienie się w terminie wyznaczonym.

Art. 33. Nie mogą być świadkami: 1) pozbawieni rozumu i obłąkani, 2) duchowni co do tego, co im powierzono na spowiedzi, 3) adwokaci i obrońcy sądowi, co do tego, co zostało im powierzono w zaufaniu przy spełnianiu przez nich ich obowiązków zawodowych, jeżeli nie otrzymają zezwolenia na złożenie zeznań od swoich mocodawców i 4) urzędnicy i pracownicy państwowi i samorządowi, co do powierzonych im tajemnic urzędowych, chyba, że uzyskają zezwolenie na złożenie zeznań od swoich zwierzchności.

Art. 34. Świadek może odmówić zeznania na pytanie, na które odpowiedź mogłaby albo spowodować karno-sądową odpowiedzialność, albo wskazać na czyn hańbiący, albo wyrządzić bezpośrednią znaczną stratę majątkową dla świadka, jego małżonka, jego krewnego, lub powinowatego w linii wstępnej lub zstępnej, krewnego w linii bocznej do czwartego stopnia, powinowatego w linii bocznej do drugiego stopnia, dziecka przysposobionego, rodziców przybranych, oraz osoby, nad którą świadek sprawuje opiekę lub kuratelę.

Art. 35. Świadców w postępowaniu administracyjnym bada się bez przysięgi, z wyjątkiem wypadków wyraźnie w ustawach przewidzianych, oraz spraw wagi wyjątkowej. Przysięgę odbiera naczelnik władzy administracyjnej, albo jego zastępca. Od przysięgi są w każdym razie zwolnieni: duchowni wszystkich wyznań i osoby, należące do wyznań i sekt, nieuznających przysięgi. Świadcowie zwolnieni od przysięgi, składają wzajemnie przysięgi przyrzeczenie zeznania prawdy według sumienia.

Art. 36. Badanie biegłych dokonywa się na tych samych zasadach, co badanie świadków.

Art. 37. Władza może z urzędu, albo na wniosek strony, zarządzić oględziny na miejscu z udziałem lub bez udziału biegłych.

Art. 38. Świadcowie i biegli, wzywani na wniosek stron, jeżeli chcą otrzymać wynagrodzenie za oderwanie od pracy i zwrot kosztów podróży, winni tego zażądać w czasie rozpatrywania sprawy. Wynagrodzenie świadków w wysokości od jednego do dziesięciu złotych i biegłych, oraz kosztu podróży ustala władza rozpatrująca sprawę; obarczają one stronę, na której wniosek świadek, lub biegły byli wzywani.

Art. 39. Jeżeli władza administracyjna uzna dowody, przedstawione przez stronę, za niedostateczne, powinna bądź zażądać od strony dowodów dodatkowych, bądź dowody te zebrać sama. Przy wyborze pierwszego, czy drugiego sposobu zebrania potrzebnych dowodów, gdy wybór ten nie jest wyraźnie przewidziany w ustawach, należy się kierować celowością i dążeniem do przedszego załatwienia spraw bez zbytecznego obciążenia urzędu. Na prośbę stron i na ich koszt, potrzebne dowody i informacje mogą być zbierane telegraficznie i telefonicznie.

Art. 40. Strony mają prawo być obecne przy badaniach świadków i biegłych i przy oględzinach na miejscu. Władze są obowiązane o terminach badań i oględzin strony zawiadamiać.

ZAŁATWIANIE SPRAW.

Art. 41. Sprawy należy załatwiać możliwie szybko tak, by przez przewlekanie spraw nie ucierpiał ani interes publiczny, ani uprawnione interesy osób prywatnych.

W tym celu naczelnik każdego urzędu wyznaczy dostateczną ilość urzędników, upoważnionych do decydowania w zgóry określonych kategoriach spraw.

W każdym urzędzie rządowym i samorządowym wywiesza się ogłoszenie, informujące interesantów o urzędnikach, decydujących we wskazanych kategoriach spraw, i o godzinach ich przyjęć.

Art. 42. W razie zwłokania z załatwieniem spraw z powodu zbierania w urzędach zbędnych informacji, opinii, aprobat i wniosków, stronom przysługuje prawo zawiadomieć o tem naczelników urzędów, lub władze nadzorcze z prośbą o przyspieszenie załatwiania.

Strony mają prawo w godzinach do tego przeznaczonych dowiadywać się o biegu spraw i za zgodą naczelnika urzędu, przeglądać akta, z wyjątkiem dokumentów poufnych.

Art. 43. Sprawy, nie wymagające innego załatwienia, należy załatwiać odrębnie.

Sprawy, nie nadające się do załatwiania odrębnego, należy załatwiać w takim przeciągu czasu, by sprawa na tem nie ucierpiała, nie później jednak, jak w ciągu czterech miesięcy.

Na żądanie strony, władza administracyjna obowiązana jest wyznaczyć termin, w czasie którego sprawa jej zostanie załatwiona. W razie, jeżeli strona uzna, że wyznaczony termin jest zbyt długi, ma prawo zwrócić się do władzy nadzorczej z prośbą o przyspieszenie terminu; prośba ta może być podana bądź za pośrednictwem władzy, u której sprawa się znajduje, bądź bezpośrednio do władzy nadzorczej.

Art. 44. Gdyby do czasu, wyznaczonego przez władzę dla załatwienia sprawy, a gdy czas ten wyznaczony nie był, do upływu czterech miesięcy, sprawa załatwiona nie została, należy zawiadomić stronę o przyczynie opóźnienia i wyznaczyć nowy termin, możliwie najkrótszy, w każdym razie nie dłuższy jak dwumiesięczny.

Art. 45. W razie, jeżeli władza administracyjna zawiadomi stronę o przyczynie niezakończoności sprawy i o wyznaczeniu nowego terminu (art. 44), powinna jednocześnie odpis tego zawiadomienia przesać władzy nadzorczej.

Art. 46. W razie, jeżeli strona nie otrzyma od władzy administracyjnej (z wyjątkiem ministerstw i urzędów im równoległych) w ciągu miesiąca, licząc od pierwszego terminu dla załatwienia sprawy (art. 43), ani wiadomości o załatwieniu sprawy, ani zawiadomienia o przyczynie niezakończoności i o wyznaczeniu nowego terminu, oraz w razie, jeżeli po wyznaczeniu nowego terminu strona znów nie otrzyma w ciągu miesiąca wiadomości o załatwieniu sprawy, ma ona prawo zażądać, by sprawa była przesłana do instancji wyższej. Jeżeli w chwili otrzymania tego żądania w instancji niższej, sprawa nie będzie jeszcze załatwiona, powinna instancja niższa niezwłocznie przesłać sprawę do instancji wyższej, która w tym wypadku działać będzie w charakterze instancji niższej, przyczem powinna rozpatrzyć sprawę w czasie możliwie najkrótszym, w każdym razie nie później, jak w ciągu miesiąca.

Art. 47. W razie, jeżeli sprawa, będąca w rozpatrywaniu ministerstwa lub urzędu, ministerstwom równoległym, nie będzie załatwiona w terminie czteromiesięcznym, strona ma prawo uznać brak załatwienia za odmowę i zatwierdzenie decyzji niższej instancji, i podać skargę do Najwyższego Trybunału Administracyjnego.

Przepis ten nie będzie stosowany, o ile sprawa ma być załatwiona przez ministerstwo (lub urząd ministerstwom równorzędny) w pierwszej i ostatniej instancji.

Art. 48. Terminy przewidziane w art. 43, oraz skutki przewidziane w razie ich uchybienia, nie będą miały zastosowania w razie zawieszenia postępowania w wypadkach wskazanych w art. 30, oraz w razie niemożności załatwienia sprawy z powodów, od władzy decydującej niezależnych. W ostatnim wypadku władza powinna o tem zawiadomić strony i swą władzę nadzorczą.

Art. 49. Decyzje władz administracyjnych (zarządzenia i orzeczenia) ogłasza się stronom bądź ustnie, o ile się stawily, bądź na piśmie, przez doręczenie im odpisów decyzji. Przy decyzjach odmownych ogłasza się w krótkości również motywy odmowy (w aktach swobodnego uznania wy-starczy powołanie się na podstawę prawną). W razie ustnego ogłoszenia decyzji, czyni się o tem wzmiankę w aktach, i wzmiankę tę daje się stronom do podpisu; jednocześnie strony mogą prosić o wydanie im odpisów decyzji.

Ustne ogłoszenie decyzji pociąga za sobą te same skutki, jak doręczenie; data ustnego ogłoszenia decyzji zastępuje datę doręczenia.

Art. 50. Przy ogłaszaniu decyzji, władza winna pouczać stronę o przysługującym jej odwołaniu do wyższej władzy administracyjnej, lub skardze do Najwyższego Trybunału Administracyjnego, z wyjaśnieniem, na imię której władzy, za pośrednictwem której władzy, i w jakim terminie mogą być one wniesione.

W razie, jeżeli decyzja zostaje ogłoszona ustnie, pouczenie może być dokonane również ustnie, o czem czyni się wzmiankę w aktach; wzmiankę tę daje się stronie do podpisu. Jeżeli jednak strona zażąda odpisu decyzji, należy do odpisu dołączyć pouczenie na piśmie.

Jeżeli wskutek błędnego pouczenia, strona wniesie odwołanie, lub skargę do władzy niewłaściwej, władza ta powinna je odesłać do władzy właściwej, która postąpi z niemi tak, jak gdyby były one od początku do niej przedstawione.

Jeżeli wskutek błędnego pouczenia co do terminu wniesienia odwołania lub skargi, będą one wniesione w terminach wskazanych, ale po upływie terminów ustawowych, będą one uważane za wniesione w terminach ustawowych. W razie jeżeli, władza swoje błędne pouczenie co do terminu sprostuje, termin liczy się od dnia doręczenia sprostowania.

Jeżeli władza zaniedba wogóle pouczyć stronę o przysługujących jej odwołaniu lub skardze, strona jest uprawniona w ciągu dwóch tygodni od chwili ogłoszenia, względnie doręczenia jej decyzji, zażądać wydania, względnie przesłania jej takiego pouczenia; w takim razie termin dla wniesienia środka prawnego liczy się od dnia otrzymania przez stronę pouczenia.

O D W O Ł A N I A.

Art. 51. Na decyzję władzy administracyjnej, rozpatrującej sprawę w I instancji, strona ma prawo wniesić odwołanie do instancji wyższej, w ciągu dni 14 od dnia ogłoszenia, względnie doręczenia decyzji, za pośrednictwem władzy, która ją w I instancji wydała. Dnia ogłoszenia, względnie doręczenia, nie wlicza się do terminu czternastodniowego. Dzień nadania odwołania na pocztę lub telegraf uważa się za dzień wniesienia odwołania.

W wypadkach, w których w poszczególnych ustawach przewidziane są dla odwołań terminy krótsze, niż 14-dniowy, obowiązują te terminy krótsze.

Art. 52. Z odwołaniem można połączyć prośbę o przywrócenie terminu, jeżeli strona udowodni, że opóźnienie nastąpiło bez jej winy, z powodu nieprzewidywanej przeszkody, oraz o ile odwołanie wniesiono najpóźniej w ciągu dni 7 po ustaniu przeszkody.

Art. 53. Odwołania od decyzji władz administracyjnych dopuszczalne są tylko do jednej wyższej instancji, o ile poszczególne ustawy, wydane po wejściu w życie ustawy niniejszej, nie będą zawierały postanowień odmiennych.

Art. 54. Odwołanie wstrzymuje wykonanie decyzji, o ile władza decydująca nie nada jej z ważnych powodów rygoru wcześniejszego wykonania. Decyzja o nadaniu tego rygoru, może być zmieniona przez instancję wyższą.

Decyzje, względnie części decyzji, zgodne z żądaniami stron biorących udział w sprawie, ulegają natychmiastowemu wykonaniu.

Art. 55. Władza administracyjna, która wydała decyzję, po otrzymaniu odwołania, jeżeli uzna, że odwołanie podane została w terminie, lub że termin ten może być przywrócony (art. 53), oraz, że odwołanie zasługuje na uwzględnienie, ma prawo własną władzą zmienić decyzję, w przeciwnym razie obowiązana jest w ciągu dni 14 przedstawić odwołanie do decyzji instancji wyższej, która w tym wypadku sama decyduje, czy odwołanie podane zostało w terminie, lub czy też termin ten może być przywrócony.

W razie, jeżeli na decyzję władzy administracyjnej podana będzie skarga do Najwyższego Trybunału Administracyjnego, i Trybunał zarządzi doręczenie jej odpisu władzy pozwanej, władza ta, po rozejrzeniu skargi i uznaniu jej słuszności, ma prawo decyzję swą odpowiednio zmienić, o czem powinna zawiadomić Najwyższy Trybunał Administracyjny i stronę, która podała skargę.

ZMIANY DECYZYJ I WNIESIENIE POSTĘPOWANIA.

Art. 56. Decyzja (orzeczenie i zarządzenie) władzy administracyjnej, na mocy której, po upływie terminu na wniesienie odwołania, lub skargi do Najwyższego Trybunału Administracyjnego, strony lub osoby trzecie nabyły pewne prawa, nie może być zgody tych stron, lub osób trzecich, zamieniona lub odwołana, z wyjątkiem wypadków: a) gdy władza, która wydała w tej sprawie decyzję w ostatniej instancji, zarządzi, na prośbę strony interesowanej, wznowienie postępowania z powodu nowych istotnych okoliczności faktycznych, które istniały przed wydaniem decyzji i wpłynąć mogą na zmianę jej decyzji i b) gdy decyzja może być zmieniona z urzędu (art. 57).

Prośba o wznowienie nie wstrzymuje wykonania decyzji, o ile władza orzekająca o wznowieniu inaczej nie postanowi.

Art. 57. Gdyby wykonanie decyzji zagrażało bezpieczeństwu publicznemu, albo mogło spowodować ciężkie szkody dla państwa, albo pozostawało w rażącej sprzeczności z obowiązującym stanem prawnym, decyzja ta w ciągu dwóch miesięcy może być zmieniona z urzędu przez władzę nadzorczą, w wykonywaniu jej obowiązku nadzoru, chociażby prawa, na podstawie tej decyzji przez kogokolwiek legalnie nabyte, zostały naruszone. Obowiązkiem jednak władz jest baczyć, by naruszenie to i powstałe stąd straty, były możliwie najmniejsze.

Art. 58. Poza wypadkami, wymienionymi w art. 56 i 57, władze administracyjne mają prawo zmieniania i odwoływania w każdym czasie swoich decyzji, jeżeli uznają, że są niesłuszne.

OPLATY I KOSZTY.

Art. 59. Opłaty skarbowe przy postępowaniu administracyjnym pobierane są stosownie do obowiązujących przepisów.

W razie, jeżeli opłaty skarbowe, oraz koszty telegraficzne i telefoniczne nie będą przez strony uiszczone z góry, powinny być wniesione, względnie zwrócone, na pierwsze żądanie urzędów. Opłaty te i koszty będą ściągane w drodze administracyjnej i korzystają z pierwszeństwa przy egzekucjach narówni z podatkami państwowymi.

Urzędy władne są częściowo, lub całkowicie, zwalniać strony od opłat skarbowych, na zasadzie posiadanych danych o ich ubóstwie, o czym czyni się wzmiankę w aktach.

POSTANOWIENIA KARNE.

Art. 60. Strony, świadkowie i biegli winni niestawiennictwa na wezwanie władz, lub odmowy dania żądanych przez nie wyjaśnień lub zeznań, gdy są do nich zobowiązani, mogą ulec karze porządkowej, grzywny od 3 do 100 złotych za każde przewinienie. Kary te nakłada, względnie uchyla władza, która zażądała stawiennictwa, wyjaśnień lub zeznań.

Na orzeczenia władzy o nałożeniu kar porządkowych, mogą być podawane odwołania do instancji wyższej. Odwołania te wstrzymują egzekucję.

Art. 61. Do świadków i biegłych, winnych świadomie fałszywego zeznania w postępowaniu administracyjnym, tak bez przysięgi, jak pod przysięgą, mają zastosowanie kary, przewidziane w kodeksach karnych za te same czyny, popełnione przy wymiarze sprawiedliwości.

POSTANOWIENIA KONCOWE.

Art. 62. Uchyla się wszystkie przepisy, sprzeczne z niniejszym rozporządzeniem, w szczególności uchyla się ustawę z dnia 1 sierpnia 1923 r. w sprawie środków prawnych od orzeczeń władz administracyjnych (Dz. Ust. Nr. 91 poz. 712) i ustawę z dnia 31 lipca 1924 r., o środkach prawnych przeciw orzeczeniom i zarządzeniom władz szkolnych (Dz. Ust. 76, poz. 728).

Art. 63. Rozporządzenie niniejsze obowiązuje na całym obszarze Rzeczypospolitej Polskiej, z wyjątkiem województwa Śląskiego.

Art. 64. W wypadkach, w których na zasadzie przepisów dotychczasowych dopuszczalne były odwołania do III instancji, a decyzja, wydana w II instancji, została ogłoszona (doreczona) przed wejściem w życie niniejszego rozporządzenia, należy, o ile odwołanie do III instancji nie zostało jeszcze wniesione, postępować tak, jak gdyby decyzja II instancji została doreczona w dniu wejścia w życie niniejszego rozporządzenia.

Art. 65. Rozporządzenia wykonawcze do niniejszego rozporządzenia w miarę potrzeby wydawać będą ministrowie, każdy w zakresie swego działaństwa.

Art. 66. Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie w 14 dni po ogłoszeniu.

Różne.

SĄDOWNICTWO A PRASA W NIEMCZECH. (M. L.). Niemiecka prasa codzienna zawsze interesowała się zagadnieniami prawnymi i sądowymi. Bez przesady można też powiedzieć, że przyczyniła się ona w wysokim stopniu do przeprowadzenia wielu doniosłych reform w dziedzinie niemieckiego wymiaru sprawiedliwości¹⁾. Ostatnio zainteresowanie sprawami praw-

¹⁾ Por. artykuł Hamma w „Festschrift der Deutschen Juristen Zeitung“ Nr. 1 1906 r.) p. t. „Die Presse im Dienst der Rechtsentwicklung“.

nemi i sądowemi jeszcze się bardziej wzmogło. Całe szpalty poświęcane są szczegółowym rozważaniom nad projektami ustaw, nad procesami i orzecznictwem wyższych sądów. Najbardziej atoli przykuwają uwagę prasy wielkie procesy polityczne, których jest największa ilość w Niemczech. Procesy te prawie zawsze są okazją do ostrych ataków na sędziów i prokuratorów. Prasa demokratyczna naogół zarzuca sądownictwu jawną niechęć do ustroju republikańskiego i osłanianie nikczemnych zbrodni skrajnie prawicowych organizacji. Życie potwierdza słuszność zarzutów prasy demokratycznej. Traktując sprawy wymiaru sprawiedliwości zawsze rzeczowo i z wielkim umiarem, ale z niemniejszą siłą, w szeregu konkretnych wypadków prasa ta przyczyniła się do wszczęcia postępowania dyscyplinarnego przeciw stronnicy sędziom i prokuratorom. Prasa ta bierze również w opiekę sędziów, którzy niezłomnie wierni są republice i nie poddają się moralnemu terrorowi organizacji sądowników, będących z nielicznymi wyjątkami, zwolennikami ancien regime'u.

Z RADY ADWOKACKIEJ W WARSZAWIE.

Rada Adwokacka w Warszawie niniejszem ogłasza, co następuje:

I. Zostali przyjęci w poczet adwokatów:

- 1) Szwarc Ejzyk v. Alfred z siedzibą w Białymstoku.
- 2) Reyndel Waclaw z siedzibą w Warszawie, ul. Marszałkowska 79.
- 3) Adamowicz Jerzy z siedzibą w Łodzi, ul. Kilińskiego 96.
- 4) Rutkowski Waclaw z siedzibą w Białej Podlaskiej.
- 5) Krysa Jan z siedzibą w Warszawie, ul. Długa 8, m. 6.
- 6) Zakrzewski Stanisław z siedzibą w Warszawie, ul. Mazowiecka 2.
- 7) Sokolowska Janina z siedzibą w Warszawie, ul. Mazowiecka 2.
- 8) Hakmacher Władysław z siedzibą w Warszawie, Ujazdowska 28.
- 9) Kahan Władysław z siedzibą w Warszawie, ul. Krochmalna 42.
- 10) Rozenfeld Stanisław z siedz. w Warszawie, ul. Marszałkowska 137.
- 11) Zygelberg Mojżesz z siedzibą w Warszawie, ul. Miodowa 9.
- 12) Hochgemein Hersz z siedzibą w Warszawie, ul. Wielka 23.
- 13) Chądzyński Aleksander z siedzibą w Łodzi, ul. Główna 51.
- 14) Lipszyc Marek z siedzibą w Łodzi, ul. Piotrkowska 87.
- 15) Landau Hersz-Majer z siedzibą w Łodzi, ul. Narutowicza 5.
- 16) Menasse Michał z siedzibą w Łodzi, ul. Ewangelicka 17.
- 17) Herszlik Edward z siedzibą w Łodzi, ul. Andrzeja 7
- 18) Breiter Ignacy z siedzibą w Dąbrowie Górniczej.
- 19) Kowalski Juljan z siedzibą w Będzinie.
- 20) Krell Leon z siedzibą w Kaliszu, ul. Moniuszki 6.

II. Został wykreślony z listy adwokatów:

- 1) Adwokat Miłkowski Eugenjusz — wskutek śmierci.

III. Przenieśli swe siedziby:

- 1) Adwokat Święcicki Mieczysław z Brześcia n/B, do Gostynina.
- 2) Adwokat Wermus Izaak z Milanówka do Warszawy (Królewska 31).

IV. Zgłosił zamiar przeniesienia siedziby:

- 1) Adwokat Stroiński Józef z Warszawy do Lublina.

V. Zostali przyjęci w poczet aplikantów adwokackich:

- 1) Kucharski Wiesław z siedz. w Warszawie, ul. Lwowska 8 m. 10.
- 2) Rachoń Antoni z siedzibą w Warszawie, ul. Wilcza 56 m. 22.
- 3) Winawer Władysław z siedz. w Warszawie, ul. Wilcza 8 m. 16.
- 4) Talikowski Stefan z siedzibą w Warszawie, ul. Elektoralna 32.
- 5) Kon Jan-Tadeusz z siedzibą w Warszawie, ul. Nowogrodzka 4.
- 6) Więckowski Zygmunt z siedz. w Warszawie, ul. Marszałkowska 32 m. 8.
- 7) Szykgold Hilary z siedz. w Zgierzu, ul. Piłsudskiego 21.
- 8) Wilanowski Stefan z siedz. w Łodzi, ul. Przejazd 21.
- 9) Kwasięborski Jerzy z siedzibą we Włocławku, ul. Gęsia 8.
- 10) Mayzel Mojżesz z siedz. w Warszawie, Elektoralna 14 m. 34.
- 11) Dobrzyński Armand z siedz. w Warszawie, ul. Chmielna 48 m. 8.
- 12) Suryc Michał z siedzibą w Warszawie, ul. Nowolipki 14.
- 13) Dr. Rozenblat Władysław z siedz. w Łodzi, ul. 6 Sierpnia 4.
- 14) Wałukiewicz Bronisław z siedz. w Warszawie, Pl. 3-ch Krzyży 11.

V. Zostali Wykreśleni z listy aplikantów adwokackich:

- 1) Reyndel Waclaw — wobec przyjęcia w poczet adwokatów.
 - 2) Adamowicz Jerzy — wobec przyjęcia w poczet adwokatów.
 - 3) Rutkowski Władysław — wobec przyjęcia w poczet adwokatów.
 - 4) Krysa Jan — wobec przyjęcia w poczet adwokatów.
 - 5) Sokołowska Janina — wobec przyjęcia w poczet adwokatów.
 - 6) Hakmacher Władysław — wobec przyjęcia w poczet adwokatów.
 - 7) Kahan Władysław — wobec przyjęcia w poczet adwokatów.
 - 8) Rozenfeld Stanisław — wobec przyjęcia w poczet adwokatów.
 - 9) Zygeiberg Mojżesz — wobec przyjęcia w poczet adwokatów.
 - 10) Hochgmein Hersz — wobec przyjęcia w poczet adwokatów.
 - 11) Chądzyński Aleksander — wobec przyjęcia w poczet adwokatów.
 - 12) Lipszyc Marek — wobec przyjęcia w poczet adwokatów.
 - 13) Landau Hersz-Majer — wobec przyjęcia w poczet adwokatów.
 - 14) Menasse Michał — wobec przyjęcia w poczet adwokatów.
 - 15) Herszlik Edward — wobec przyjęcia w poczet adwokatów.
 - 16) Krell Leon — wobec przyjęcia w poczet adwokatów.
- Warszawa, dn. 10 sierpnia 1926 r.

O B W I E S Z C Z E N I E.

Rada Adwokacka w Warszawie niniejszemb ogłasza, co następuje:

I. Zgłosili się o przyjęcie w poczet Adwokatów:

- 1) Dahlig Arno-Aleksander — Sędzia Sądu Okręgowego w Łodzi, zam. w Łodzi, przy ul. Piotrkowskie Nr. 106, z siedzibą w Łodzi.
- 2) Włoczkowski Marjan — b. Sędzia Powiatowy w Ostrowiu (IWkp.), zam. w Ostrowiu, ul. Wrocławska 38, z siedzibą w Łodzi.
- 3) Byczkowski Adam — Sędzia Śledczy II rew. pow. Kowelskiego, zam. w Warszawie przy ul. Marszałkowskiej 127, z siedzibą w Grodzisku.
- 4) Henner Stanisław — Adwokat w Cieszynie, zam. tamże przy ul. Rynek Nr. 9 z siedzibą w Białej Podlaskiej.